Nr. 18. We Lwowie, Niedziela 30 Sierpnia 1885. Rok V.

Gazeta „Samorząd“ i stały dodatek p. t. „Gmina“ wraz z „Gazetą rolniczą“ wychodzą co dwa tygodnie, w każdą drugą Niedzielę.

Przedpłata
z przesyłką pocztową wynosi
w kraju:

Całorocznie	4 zł. w. a.
Półrocznie	2 „ „ „
Ćwierćrocznie	1 „ „ „
W Niemczech . . .	kwartalnie 3 mark.,
w innych krajach . .	5 frank.

Pojedyńczy Nr. 20 ct., z przesyłką 22 ct.

Redakcya i Administracya „Samorządu“ i „Gminy“ *we Lwowie, ulica Kurkowa l. 5, I. drzwi po lewéj ręce.*

SAMORZĄD

PISMO SPOŁECZNE, LITERACKO-NAUKOWE i EKONOMICZNO-HANDLOWE.

Przedpłatę i ogłoszenia
przyjmują:
Administracya „Samorządu“ i „Gminy“ we Lwowie, tudzież wszystkie urzędy pocztowe, księgarnie, agencye itp. w kraju i za granicą.
Listy wszelkie należy frankować. Reklamacye otwarte o niedoszłe numera są wolne od opłaty. Rękopisów nie zwraca się.
Ogłoszenia jednorazowe w inseratach oblicza się po 5 ct., a reklamy w rubryce „*Nadesłane*“ po 10 ct. od miejsca objętości petitowego wiersza. Załączniki do gazet przyjmuje się za opłatą 60 ct. od 100 egzemplarzy.
Należytości za prenumeratę i ogłoszenia najlepiej nadsyłać przekazami pocztowymi wprost: *Do Administracyi* „Samorządu“ i „Gminy“ *we Lwowie.*

Kalendarz dwutygodniowy: **Sierpień: 30.** *Niedziela*: Róży z Limy (gr. k. Flora i Ławra); **31.** Poniedziałek: Rajmunda (Andreja). — **Wrzesień. 1.** Wtorek. Idziego (Samuiła), **2.** Sroda: Szczepana kr. (Tadeja); **3.** Czwartek: Izabeli i Bronisławy (Ahtonika); **4.** Piątek: Rozalii (Łupa). **5.** Sobota: Wawrzynca i Just. (Ewtychya); **6.** *Niedziela*: Zacharyasza (Wartłomeja). **7.** Poniedziałek: Reginy (Adryana); **8.** Wtorek: *Narodzenie N. P. Maryi* (Pymona). **9.** Sroda: Gorgoniusza (Mojseja); **10.** Czwartek: Mikołaja z Tol. (Usiek. hł. Joana); **11.** Piątek. Prota i Jacka (Alexandra). **12.** Sobota. Gwidona (Poł. Poj. P. Boh.). — Ostatnia kwadra. dnia 2, o g. 6, m. 48 rano. Nów: d. 8., o g. 10, m. 16 wieczorem.

OD WYDAWNICTWA.

W obec znacznéj liczby prenumeratorów zalegających systematycznie z większą kwotą przedpłaty, pomimo nieustannych przypominań — zmuszeni jesteśmy przestać dalszego kredytowania i zaniechać przesyłania im następnych numerów! Dlatego upraszamy o bezzwłoczne wyrównanie wszelkich zaległości według dat na adresie oznaczonych.

Wraz z prenumeratą nadsyłać można kwotę 2 złr. 10 ct. jako przedpłatę na dzieło p. t. *Stylistyka dla Urzędów gminnych* — według ogłoszonego w inseratach „Prospektu“.

Nowi prenumeratorowie mogą przystępować każdego czasu. Odwrotną pocztą otrzymają oni początek fejletonu p. J. I. Kraszewskiego p. t. „*Wyprawa do Chocinia*“. Komplet gazet p. t. *Samorząd i Gmina* z lat czterech (1881—1884) kosztuje razem z przesyłką pocztową tylko *2 złr.*, które atoli z góry nadesłać należy.

We Lwowie dnia 29. Sierpnia b. r.

W ubiegłym tygodniu minęło sześć lat od czasu, kiedy Cesarz powołał hr. Taaffego do złożenia Ministerstwa, któreby zaspokoiło życzenia poszczególnych ludów i krajów Przedlitawii. Gabinet jego doznał w ciągu sześciolecia wiele zmian, i co do składu i co do polityki, — a chociaż nie ziścił w zupełności pokładanych w nim nadziei, rozpoczyna z nową Radą państwa drugie sześciolecie. Z początku Ministerstwo hr. Taaffego zwało się „koalicyjne“, ale niemogąc jako takie liczyć na stałe poparcie ani lewicy niemieckiej ani prawicy autonomicznej, przemieniło się niebawem w rzekomo „autonomiczne“ i oparło się przeważnie na liczebnej małej większości prawicy. Z ostatnich wyborów wyszło daleko więcej autonomistów, niż w poprzedniej kadencyi Izby deputowanych. Rząd więc liczyć może na silniejszą większość, powinien przeto odświeżyć swój gabinet odpowiedniemi reprezentantami prawicy i przekształcić go w prawdziwie „*autonomiczny*“ szatę!...

My mielibyśmy długi szereg żądań od Ministerstwa teraźniejszego, a przedewszystkiem żądamy rozszerzenia autonomii kraju, gdyż dotychczasowe przywileje i swobody Galicyi są zaledwie cieniem autonomii. Obracamy się, kręcimy, ruszamy w Kole ściśłem udzielonych nam praw, — i ani wybrnąć z niego!... Na każdym kroku spotykamy się z trudnościami, przeszkodami, brakiem kompetencyi lub egzekutywy, z niedostatkiem sił fizycznych i materyalnych itd. — i zamiast się podnosić, coraz bardziej upadamy!...

Spojrzmy n. p. na obecne położenie ekonomiczne naszego kraju. Wszędzie widzimy zastój interesów i zubożenie ogólne!... Główne źródło bogactwa kraju t. j. rolnictwo nie rentuje się, pomimo starannej uprawy ziemi i wielkich nakładów. Jeżeli z powodu nieuregulowanych rzek woda nie zabierze zboża, jeżeli z powodów klimatycznych nie wyniszczeją płody rolne, — w razie nawet urodzaju gospodarz nie może spieniężyć swych plonów, bo albo nikt nie kupuje zboża albo spekulanci stawiają zbyt niskie ceny. Podobnież ma się rzecz z przemysłem. Fabryk prawie nie mamy w kraju, rzemiosła krajowe nie są w stanie wytrzymać konkurencyi z towarami zagranicznymi. Kupiectwo ciągle się żali na zastój w handlu. A wszystko przygniata podatkowość na każdym kroku i z całą bezwzględnością. Jakaż w obec tak smutnego stanu produkcyi i ekonomii kraju czeka nas przyszłość?!...

Na domiar nieszczęścia — jedynie możebny ratunek od Sejmu krajowego jeszcze daleki... Sejm nie zbierze się, jak zwyczajnie, we wrześniu, lecz prawdopodobnie w drugiej połowie listopada! Niektóre sfery i centralistyczne dziennikarstwo już teraz tak kręcą, ażeby w tym roku wcale sesyi sejmowéj nie było, a to z obawy przed spodziewanemi narzekaniami na fatalne stosunki naszego kraju. Tego nam jeszcze potrzeba!... Wtedy właśnie, gdy na gwałt obmyśleć mamy środki zaradcze przeciw biedzie i nędzy mieszkańców, przeciw zastojowi ekonomicznemu Galicyi który całym ciężarem przygniata wszystkie warstwy społeczeństwa, — Reprezentacyi kraju mają być zawiązane usta i skrępowane ręce!... Podobny system zakrawałby chyba na parodyą konstytucyonalizmu, — to też nie przypuszczamy nawet, aby Wydział krajowy, jako rzecznik interesów kraju, wcześnie nie zapobiegł możliwemu nieszczęściu. Od autonomicznego Rządu mamy prawo żądać jak najdłuższej w bieżącym roku sesyi Sejmu, chociażby tylko dla wybrnięcia z groźnej sytuacyi, wywołanej powszechnym zastojem ekonomicznym w Galicyi!...

O statystyce Galicyi.

Czy istnieje statystyka w Galicyi? pyta *N. Reforma* (w nr. 187 i 188). Śmiało odpowiedzieć można, że nie, i nie ma też wielkiej nadziei, abyśmy rychło do niej doszli. Na przeszkodzie temu stoi stary szablon centralistyczny, który przebija się nawet w publikacyi centralnej komisyi statystycznej, p. t. *Oesterreichisches statistisches Handbuch*, który już przez trzeci rok w miesiące dawnego „Jahrbuchu“ wychodzi we Wiedniu. Jestto jedyne źródło, z którego można czerpać cyfrowy materyał do statystyki naszego kraju. Tak więc Galicya, licząca blisko 6 milionów mieszkańców, mierząca przeszło 78.000 □ kilom., obejmująca taką rozmaitość pod względem konfiguracyi i stosunków kraju, gubi się w datach statystycznych prowincyi austryackich *Handbuchu!*

Cóż jednak wart materyał cyfrowy, który dla kraju takiego, jak nasz, podaje jedną, ogólną krajową cyfrę i tem się zadawalnia? Czy można jakikolwiek, czy administracyjny czy ustawodawczy użytek z cyfr takich zrobić, które nie uwzględniają tej wielkiej rozmaitości stosunków, jaką kraj nasz przedstawia? Czy weźmiemy zaludnienie, czy statystykę kryminalną, czy stosunki produkcyi rolniczej i przemysłowej, czy nawet tyle ważną statystykę poboru wojskowego, wszędzie pomiędzy różnemi okolicami kraju naszego zachodzą wielkie różnice, a nawet rażące sprzeczności. Chcąc więc mieć jakiekolwiek wyobrażenie o stosunkach kraju naszego trzeba koniecznie owę rozmaitość uwzględnić, trzeba zatem mieć cyfry już nie krajowe, ale powiatowe. Tych zaś *Handbuch* nie podaje, a w niektórych działach (jak n. p. w statystyce kryminalnej) nie zamieszcza nawet cyfr krajowych, ale poprzestaje tylko na cyfrach całego państwa.

W ten sposób, kto chce zapomocą statystyki poznać stosunki kraju, musi dopiero czynić bardzo żmudne poszukiwania w rozmaitych specyalnych publikacyach centralnej komisyi statystycznej i poszczególnych Ministerstw, w których częściej, choć nie zawsze, są zamieszczone cyfry z powiatow albo większych okręgów — takie zaś poszukiwania zaś są niesłychanie utrudnione i kosztowne.

Byłoby przeto bardzo pożądaną rzeczą, ażeby na wzór państwowego rocznika statystycznego wychodziły roczniki krajowe, któreby ten sam materyał zawierały zestawiony dla każdej prowincyi, według powiatów administracyjnych i okręgów sądowych. Wtedy dopiero możnaby czy to dla celów naukowych czy też dla spraw administracyi dostarczyć niezbędnego materyału statystycznego.

Wprawdzie przy Wydziale krajowym istnieje krajowe biuro statystyczne, lecz jego zadaniem jako biura administracyjnego jest inne, a mianowicie: ma zbierać i opracowywać te materyały, które dla administracyjnéj i ustawodawczej czynności Sejmu i Wydziału krajowego są potrzebne. Te zadania zmieniają się i rozszerzają stopniowo, obejmują pewne sprawy specyalnie będące właśnie na porządku dziennym, które tak całkowicie absorbują czas i siły biura tego, że nie może ono obok tego utrzymywać w ciągłości wszystkich działów statystyki kraju, nie może zajmować się ogłaszaniem roczników, obejmujących tę całość. Potrzebaby na to personalu o wiele większego, dotacyi znacznie wyższej, aniżeli ją ma dzisiejsze biuro. Do ponoszenia zaś znacznych wydatków nie jest obowiązanym fundusz krajowy, — to jest rzecz państwa!

Mimo to możnaby łatwo dojść do takiej kombinacyi statystyki rządowéj z autonomiczną, któraby ani potrzebom statystyki administracyjnej rządowej ani autonomicznej nie czyniła uszczerbku, a unikając przytém podwójnego opracowywania i ogłaszania jednego i tego samego przedmiotu, umożliwiło wspólnemi siłami rządu i autonomii układać i ogłaszać rocznik statystyczny krajowy. Wszystek bowiem materyał statystyczny, opracowany w centralnej komisyi wiedeńskiej, pochodzi z powiatów, zbiera się w Namiestnictwie i stąd odchodzi do Wiednia.

Gdyby otóż zarządzono, ze każda relacya statystyczna ze Starostw ma odchodzić w dwóch egzemplarzach, z których jeden pozostałby w kraju naszym; to zaś utworzonoby jakieś biuro krajowe (n. p. w Namiestnictwie), utrzymywane wspólnymi funduszami państwa i kraju, a wyposażone w dostateczne siły, — możnaby z czasem istotnie przyjść do całości statystyki Galicyi. Byleby tylko Sejm zdobył się jak najprędzej na inicyatywę w tym względzie, bo na przedłożenie rządowe liczyć nawet nie podobna!...

Galicyjski Wydział krajowy.

Wskutek wniosku posła p. Skałkowskiego Sejm nasz już dwukrotnie zajmował się sprawą uregulowania stosunków sług i najemników przy gospodarstwie wiejskiem, a mianowicie w r. 1882, i na ostatniej sesyi. Na posiedzeniu dnia 18. października r. 1884. uznał potrzebę osobnej ustawy, zawierającej przepisy o stosunkach sług i najmie robotników, i polecił Wydziałowi krajowemu, ażeby przygotował dwa odrębne projekty ustaw, biorąc za podstawę: 1) że organami wykonawczymi, powołanymi do przeprowadzenia postanowień ustawodawczych w tym kierunku mają być: w gminach Zwierzchność gminna, na obszarach dworskich Starostwo; 2) osobną ustawą uregulować należy stosunek sług do służbodawców, osobną zaś stosunki między gospodarzami wiejskiemi a robotnikami; 3) zadaniem tej drugiéj ustawy ma być zapewnienie dotrzymania wzajemnych umów i zobowiązań między gospodarzem wiejskim i robotnikami, podając je w razie przeciwnym natychmiastowéj egzekucyi politycznéj.

W myśl powyższej ustawy Wydział krajowy przygotował już obydwa projekty, a chcąc uwzględnić w ustawach ile możności stosunki i potrzeby miejscowe rozmaitych okolic kraju, rozesłał jeszcze w marcu b. r. projekt ustawy komitetom obu krajowych Towarzystw gospodarskich i wszystkim Wydziałom powiatowym do zaopiniowania. Z 74 Wydziałów przy-

Wyprawa do Chocinia

J. I. Kraszewskiego.

(Dokończenie).

Zapytujemy przewodnika-chłopaka, ale z jego odpowiedzi okazuje się, że chociaż zna pieczarę w Chociniu, w środku jej nie był; powiada nam tylko, iż w niej są napisy. Ciekawość rozpala się do najwyższego stopnia; mijamy dworek, zajeżdżamy przed cegielnią, — stajem!

Pieczara niedaleko — pójdziemy piechotą. O! jak serce bije! ile domysłów po głowach się kręci? Postrzegamy wały starego zamku, na które nas chłopak prowadzi. O, nie wiecie, to odwieczna sadyba, bo na bokach ogromnych wałów porosły stare drzewa, uplotły się nierozgarnione leszczyny, tarna, kalina i głogi...

— Jak się to uroczysko zowie?

— Horodyszcze — odpowiedział przewodnik.

Z wierzchołku horodyszcza zachwycający widok! Horyń wstążką się wije po zielonéj dolinie, sinieją lasy w oddaleniu, jakiś folwark z za drzew na pagórku pogląda, a na miejscu starego zameczyska porosły chwasty i darnina pokryta gęsto, ślady budowli, ślady dróg, wszystko! W kwadrat usypane wały dotykają prawie z jednéj strony i stromo spuszczają się w Horyń. Z tej strony obrosły drzewami i krzewami, z pomiędzy których jedwie gdzieniegdzie miga rzeka u nóg płynąca. Na przodzie wysoki pagórek łączący się z horodyszczem, — tam (mówią) stała cerkiew! Może świątynia pogańska jeszcze?!...

Przebiegamy horodyszcze z zapałem, piękny widok nas rozpala. Kazimierz chwyta ołówek, zaostrza go w niedostatku noża zębami i rysuje. Przewodnik wiedzie nas nad sam Horyń i ścieżką wązniuchną, przez wał w dół spadającą, zarosłą, sprowadza w gęstwinę. Obracamy się, — nad nami wysoki wał horodyszcza, o krok Horyń, przed nami urwana ściana gliny żółtej, okryta krzewami i trawą, u dołu w niej otwór pieczary, który na wodę prawie wychodzi.

— Ha! więc nas nie oszukano!

— Chodził tu kto? — pytamy.

— O! chodzili — odpowiada chłopak — panowie oficery.

— I cóż mówili?

— Nie wiem, jam nie był.

— Nie byłeś w pieczarze?

— Nigdy.

— Pójdziesz do niej z nami?

— Czemu nie!

Gotujemy się do wejścia, a raczej do wdrapania się w pieczarę, w której otwór dość szeroki, ale tak niski, że leżąc, wchodzić potrzeba. Rozwijamy papier, zaostrzamy ołówki, zapalamy świecę, przewodnik staje na przodzie, schyla się, wyłamuje kij na obronę przeciw borsukom i lisom, którymi nas straszy, zgiął się we dwoje, przeżegnał i z ufnością w Bogu, wsunął głowę w pieczarę. A za nim i my się drapiemy wewnątrz, nie bez jakiegoś uczucia, w którego składzie najmniej biegły chemik odkryłby trochę bojaźni. Kilka kroków idziemy tak schyleni, ale coraz wyższe sklepienie pieczary, które jednak nigdzie nie przechodzi dwóch łokci, nie daje się podnieść i zupełnie wyprostować, co podróż naszę podziemną czyni nadzwyczaj przykrą. Oglądamy się — nie dokoła, wąski korytarz, który się obsypał w części, ściany gołe, gdzieniegdzie jamy lisie, powietrze duszące, przed nami jeszcze długa ciemna pieczara — pójdziemyż dalej?!

Walna rada, na której staje, abyśmy więcej ludzi zwołali, a osobliwie postarali się o takiego, coby już wprzódy był w pieczarze. Wysyłamy więc po ludzi, a sami zostajemy, paląc pakitosy, wnioskując o przyszłych odkryciach naszych.

Ja przebiegam stare horodyszcze, z którego wzgórków widać Horyń i prześliczny krajobraz dokoła, staję pod starymi dębami i dumam chwilę o przeszłości, po której się tylko u nas zostały mogiły, horodyszcza, kości i pieśni... Lecz dumanie przerywa niecierpliwa ciekawość, a obiecani ludzie nie nadchodzą. Trzy razy zbiegam do Kazimierza, trzy razy drapię się i wyglądam, ażali nie idą ludzie. Ale ich nie ma, a my czekamy, aż niecierpliwość zamienia się w nieukontentowanie. Nareszcie idą ludzie, a z nimi ekonom miejscowy, oblicze jego illuminowane jak niebo, kiedy słońce zachodzi na wiatr. Stary jakiś człowiek na przedzie.

— Byłeś w pieczarze? — pytam go.

— Nie dobrodzieju.

— A wacpan? — zwracam się do ekonoma.

— Ani ja.

Za nami biegł chłopak lat kilkunastu.

— A ty?

— Byłem — odpowiada.

— Dawno?

— W przeszłą Wielkanoc, pozapaliwszy świeczki, łaziłem z drugim chłopcem.

— Cóżeś widział tam? — spytałem.

— Na końcu są obrazy na ścianie wyrobione.

— Obrazy?! — zakrzyczałem.

— I napisy! — dodał stary człowiek — słyszałem od ludzi.

Na skrzydłach lecę i prowadzę ich do otworu. W chwilę przygotowanie skończone, świece porozcinane, a stary już wlazł do

stało tylko 50 swoję opinię (24 Wydziałów zaspało!), z tych 12 oświadczyło się przeciw wydaniu takiéj ustawy, 38 zaś oświadczyło się za jéj potrzebą, proponując jedynie niektóre poprawki. Z obu komitetów gospodarskich nie nadeszła żadna odpowiedź(!).

Wydział krajowy, stósując się do wyraźnéj uchwały sejmowéj, musiał pójść za przychylnymi wnioskami kilku Wydziałów pow., i zaproponuje zezwolenie na pobór pewnych opłat za czynności, połączone z uwierzytelnieniem odnośnych umów, przekazanie zatém nowéj czynności nie będzie nowem bezpłatném obciążeniem gmin, przeciwnie źródłem pewnego dochodu. Również korzystał Wydział kr. przy ostatecznéj redakcyi projektu, o ile to było możebnem, z wielu uwag, wniosków dodatkowych i poprawek Wydziałów powiatowych.

Pierwszy projekt ustawy zawiera pięć działów, obejmujących 38 paragrafów, a mianowicie: I. postanowienia ogólne, II. treść umowy o najmie robotników, III. forma umowy, IV. wykonanie, V. postanowienie końcowe. Ten projekt ustawy jest atoli w ten sposób ułożony, iż stronom, zawierającym umowę o najem robót, **pozostawiono wybór**, czy umowę zechcą zastósować do wymagań ustawy i w tym wypadku uzyskują dla niéj przyśpieszoną i ułatwioną egzekucyą w téj ustawie przepisaną, czyli też będą wolały zrzec się takiéj egzekucyi uprzywilejowanéj dla uniknięcia potrzeby zastósowania się do formalności w ustawie oznaczonych.

Regulamin obrad
Rady powiatowéj.

Zebranie Rady: §. 1. Rada powiatowa zbiera się na wezwanie Prezesa lub w razie przeszkody jego zastępcy, w ostatnim miesiącu każdego kwartału na zwyczajne posiedzenie.

§. 2. W ważnych i naglących wypadkach lub na żądanie Władzy politycznéj, Wydziału krajowego, 4 członków Wydziału powiatowego albo 14 członków Rady pow., winien Prezes zwołać posiedzenie nadzwyczajne.

§. 3. Prezes lub jego zastępca zaprasza na każde posiedzenie wszystkich członków Rady przynajmniéj na 14 dni przed posiedzeniem zwyczajném, a na 8 dni przed nadzwyczajném, zamieszcza w okólniku porządek dzienny i rozsyła wnioski Wydziału lub komisyi na porządek dzienny przypadające, członkom Rady dla bliższego rozpoznania się z przedmiotem.

Otwarcie posiedzenia: §. 4. Posiedzenia Rady pow. są jawne. Wyjątkowo jednak może Rada na żądanie przewodniczącego lub 10 członków Rady uchwalić posiedzenie tajne, wyjąwszy gdy przedmiotem obrad jest budżet lub rachunki powiatowe. Po otwarciu posiedzenia przewodniczący podaje do wiadomości Rady wszelkie pisma do Reprezentacyi powiatu nadeszłe, zawiadamia ją o ważniejszych czynnościach Wydziału, komisyj i o tém wszystkiem, o czem Radzie z jéj powołania wiedzieć należy.

Interpelacye: §. 5. Następne z kolei miejsce zajmują interpelacye do Prezesa, Wydziału, komisyj lub komisarza rządowego. Wolno takowe jednak czynić i bezpośrednio przed zamknięciem posiedzenia. W każdym razie muszą być podpisane przez 5 członków Rady i Prezesowi na piśmie podane. Interpelowany winien dać odpowiedź natychmiast lub na najbliższém posiedzeniu. Odpowiedź ta nie może być przedmiotem dalszych obrad.

Wnioski: §. 6. Następnie odczytane być mają wnioski bądź od organów wykonawczych bądź też od członków Rady pochodzące. Każdy wniosek samoistny winien być podanym na piśmie w takiéj osnowie, w jakiéj go wnioskodawca w uchwale zamienionym mieć chce. Do wniosku dołączone być mogą motywa. Jeżeli wniosek znajdzie poparcie 5 członków Rady a był złożony bez motywów, może wnioskodawca ustnie myśl swoję w krótkości objaśnić, poczém Rada uchwala: czy wniosek ma być odesłany do Wydziału lub do komisyi dla bliższego rozporządzenia; inaczej wniosek upada. Wnioski Władz rządowych lub Wydziału krajowego nie potrzebują poparcia i muszą być rozpoznane w Wydziale lub w komisyi.

§. 7. Wniosek większością głosów uznany za nagły, może natychmiast być wzięty pod obrady, a w takim wypadku postąpi się z nim, jak z przedmiotem zamieszczonym na porządku dziennym. Na żądanie jednego członka Wydziału zawiesza przewodniczący posiedzenie na pół godziny, ażeby Wydział nad wnioskiem się zastanowił i sprawozdanie z takowego Radzie przedłożyć mógł. Wniosek niepoparty lub odrzucony nie może być wniesionym na tém samém posiedzeniu.

Porządek dzienny: §. 8. Po załatwieniu lub braku powyższych czynności przystępuje Rada do porządku dziennego, na którym te tylko przedmioty mogą być brane, które poprzednio przez Wydział lub komisyę do obrad przygotowane zostały. (§. 31. ust. o Repr. pow., z wyjątkiem §. 7. Regul.). Przedmiot na porządku dziennym niezamieszczony może być wzięty pod obrady, jeżeli Rada w sposób w §. 7. przepisany uzna go za nagły.

Rozprawy: §. 9. Po przystąpieniu do obrady pierwszy głos zabiera sprawozdawca, odczytuje lub też ustnie rozwija myśl Wydziału lub komisyi. Jeżeli mniejszość Wydziału wygotowała odmienny wniosek, sprawozdawcy należy się głos drugi, poczém przewodniczący otwiera ogólną rozprawę. *Rozprawa ogólna* ogranicza się do 3 kwestyj, a mianowicie: czy nad przedmiotem obrad Rada ma przyjść do porządku dziennego, albo czy przedmiot ma być zwrócony Wydziałowi lub komisyi, lub też czy ma być odroczony? Przejście do porządku dziennego jest proste lub motywowane.

Rozprawa szczegółowa: §. 10. Po rozprawie ogólnéj, lub w braku tejże, następuje szczegółowa. Jeżeli projekt składa się z kilku ustępów, należy nad każdém osobno obradować i głosować. Większością $^2/_3$ może Rada uchwalić przyjęcie ryczałtowe (*en bloc*). Poprawki i dodatki do wniosku winny być przed głosowaniem na piśmie podane i przynajmniéj przez 5 członków poparte. Poprawki w sposobie czysto przeczącym stawiane być nie mogą.

§. 11. Przy głosowaniu poprawce służy pierwszeństwo przed wnioskiem głównym; jeżeli poprawek jest kilka, oddalająca się najwięcej od wniosku przypada naprzód pod głosowanie. Przewodniczący oznajmia przeto, w jakim porządku zamierza poddać poprawki pod głosowanie, co Rada na wniosek jednego członka zmienić może.

§. 12. Przewodniczący udziela głosu w tym samym porządku, w jakim go żądano, naprzemian *za* i *przeciw* wnioskowi. Bez jego pozwolenia nikt głosu zabierać nie może. Prezes nie bierze udziału w rozprawach, którym przewodniczy; głosuje zaś i rozstrzyga tylko w razie równości głosów. Chcąc uczestniczyć w obradach, opuści swoje miejsce i odstąpi je zastępcy. Komisarz rządowy może każdego czasu głos zabierać bez przerywania mowcy. W jednéj i téj saméj sprawie więcéj nad dwa razy żaden mowca głosu zabierać nie może, jeżeli Rada inaczéj nie uchwali. Wolno jednak radcom głos swój zamienić lub odstąpić temu, kto jeszcze dwa razy nie przemawiał.

§. 12. Zamknięcie rozpraw w każdéj chwili i bez wszelkiéj rozprawy większością głosów uchwalone być może. W takim razie już tylko zapisani do głosu przemawiać mogą, lub wybierają mowców jeneralnych *za* i *przeciw* wnioskowi. Sprawozdawca lub wnioskodawca ma zawsze głos ostatni; również mogą oni w ciągu rozpraw głos zabierać w celu wyjaśnień, bez przerywania mowcy. Sprawozdawca mniejszości zabiera głos po zamknięciu rozprawy przed właściwym sprawozdawcą. Rada może dla wyjaśnienia przedmiotu udzielić głosu osobom do jéj grona nienależącym, ale nigdy dla stawiania wniosku. (Dok. nast.).

Sprawy powiatów, gmin
i obszarów dworskich.

Zapomogi z cesarskiéj szkatuły prywatnéj otrzymały gminy: Bachowice pow. wadowickiego 50 zł. a Czukiew pow. samborskiego, Kozielniki w pow. lwowskiego Wola mielecka pow. mieleckiego i Trzciana pow. mieleckiego po 100 zł. na budowę szkół; Podgórze pow. krakowskiego 200 zł. na założenie domu przytułku dla ubogich, Szwutków pow. cieszanowski 100 zł. na restauracyą cerkwi.

Drogowe. (Do §. 11. ust. dr.) Obowiązek utrzymania drogi i naprawy mostów na drodze, odpowiadającéj wymogom §. 4., ciąży na gminie i obszarze dworskim, i obowiązku tego nie zmieni okoliczność, że droga ta dotyka tylko dworskich gruntów i większą korzyść przynosi dworowi, niż gminie. (Orzecz. Tryb. admin. z 26. czerwca 1884. l. 1448).

Gminne prawo polowania nie może być uważaném tak samo, jak samodzielne prawo polowania właściciela gruntu. Prawo właściciela gruntu opiera się na prawie własności, prawo gminy jest tylko zarządzeniem ekonomicznem, w skutek którego gmina występuje jako organ pośredniczący. Te same powody, które nabywcę gruntów o odpowiedniej przestrzeni uprawniają do samodzielnego wykonywania prawa polowania, nie dadzą się zastósować do gminy co do gruntów, które do niéj wcielone zostały. Wydzielenie gruntów z jednéj gminy nie pociąga za sobą wygaśnięcia praw, choćby się dotyczące gruntów odnosiły, jeżeli się opierają na samoistnych aktach prawnych, zwłaszcza gdy wskutek nich osoby trzecie nabyły prawa. Z tych powodów wydzielenie gruntów z jednéj a przydzielenie ich do innéj gminy nie pociąga za sobą także i wykonywania prawa polowania na przydzielonych gruntach, lecz kontrakt dzierżawy aż do oznaczonego czasu wygaśnięcia go pozostaje w swéj mocy. (Orzecz. Tryb. admin. z 6. czerwca 1884. l. 1000).

Listy wyborcze gminne (do §. 31. ord. wyb. gm.) Przy rozpisaniu wyborów z powodu unieważnienia poprzednich *nie* należy sporządzać nowych spisów ani list wyborczych. Wyborcy dotknięci zmianami w listach wyborczych dokonanemi, jeżeli w należytym czasie reklamacye wnieśli i uzyskali korzystne dla siebie rozstrzygnienia, nie tracą tak uzyskanych praw wyborczych przez unieważnienie dawnego a rozpisanie nowego wyboru. (Orzecz. Tryb. admin. z 20. grudnia 1883. l. 2921).

Odrzucenie rekursu. Trybunał administracyjny orzekł (d. 7. maja 1884. l. 787): Gdy w postępowaniu administracyjném rekurs po prostu li tylko odrzucono, strona rekurująca jest uprawnioną przypuścić, że rekurowane orzeczenie co do całej treści utrzymaném zostało.

Prawo gminy co do założenia składu węgli. W pewnym wypadku niższe instancye odmówiły żądanego pozwolenia na założenie składów węgli. Ministerstwo spraw wewnętrznych uznało zaskarżone orzeczenie z powodu braku kompetencyi, albowiem rozchodziło się tu o zużytkowanie drzewa z własnych lasów pobranego przez zwęglenie onegoż, a zatém o przemysł uboczny, lasowo-gospodarczy, — do orzeczenia zaś w I. instancyi o dopuszczalności założenia składów węgli na parcelach i placach wskazanych powołanym jest Naczelnik gminy jako wykonujący władzę w samotny zakres działania gminy policyą ogniową i zdrowia. (Orzecz. Ministr. spr. wewn. z 3. listop. 1884. l. 134974).

Regulamin drogowy. Do zupełnego wprowadzenia w życie nowéj ustawy drogowéj potrzebném jeszcze będzie wydanie regulaminu drogowego, co uczynić mają Rząd i Wydział krajowy w porozumieniu obopólném. Oprócz określenia terminów i toku czynności w administracyi drogowej, rugulamin ten zawierać ma bliższe określenie téj presyi prawnéj, jaką nowa ustawa pozwala Wydziałowi kraj. zastósować wobec Wydziałów powiatowych, a Wydziałom pow. wobec gmin, w razie zaniedbywania obowiązków w zakresie konserwowania dróg i zużytkowania prestacyi.

Brody. Drugi rok mija od czasu wyborów do nowéj *Rady miejskiéj*, a dotychczas protesta są niezałatwione. Stara więc Rada gospodaruje, a raczej wcale nie gospodaruje, ponieważ dochody miejskę są zasekwestrowane. Nikt się o gminę tutejszą nie troszy, i sekwester przeciągnie się w nieskończoność. Nowowybrana *Izba handlowo-przemysłowa*, wsławiwszy się wyborem p. Kallira na posła do Rady państwa, który ciągle leży niebezpiecznie chory, — nie podejmuje żadnéj działalności, a tymczasem handel zbożowy i interesa wszystkie cierpią na tém. Na co więc płaci się 9 ct. od 1 zł. podatków na utrzymanie Izby?!...

Brzeżany. Cesarz zatwierdził wybór x. kanonika Wawrzyńca Ostrowskiego na prezesa *Rady powiat.*

Dąbrowa. Członkami *Rady powiatowéj* z większych posiadłości wybrani zostali pp.: Witold Kluczycki, lekarz i przełożony obsz. dw., i Ignacy hr. Bobrowski, przełożony obsz. dw.

Jasło. Staraniem dbałego o dobro gminy naszej burmistrza pana Koralewskiego winniśmy dwie nowe drogi dojazdowe z miasta do kolei, zbudowane kosztem gminy przy subwencyi krajowej; jego też będzie zasługą, jeżeli obiecaną budowę gmachu rządowego na pomieszczenie sądu obwodowego w Jaśle przyśpieszą. W tym interesie wyjechał on nawet do Wiednia, gdzie ma nadto załatwić inne ważne sprawy, jak założenie cukrowni i rozszerzenie magazynów kolejowych, niezdolnych pomieścić wszystkich przez Jasło wysyłanych produktów.

Kolbuszowa. Członkiem *Rady powiatowéj* z grupy miasteczek wybrany został pan Edward Kostka Liebensfeld, sędzia pow. w Sokołowie.

Kraków. *Magistrat* wydał dwa ważne rozporządzenia, któreby we wszystkich miastach wykonać należało. Pierwsze wydał w celu zapobieżenia domokrążstwu z mięsem a zaprowiantowania miasta w dobre i zdrowe mięso postanowił: 1) wolno wprowadzać na handel do miasta mięso wołowe tylko ćwierciami, baraninę lub cielęcinę połówkami lub co najmniéj ćwiartkami; cielęcina powinna pochodzić z cieląt, które miały 40 klgm. wagi; 2) mięso bez pieczęci sanitarnej miasta okolicznego podlega na rogatkach rewizyi weterynarza miejskiego, 3) mięso z wsi okolicznych powinno być zaopatrzone certyfikatem pochodzenia, 4) mięso przez weterynarza za niezdrowe uznane będzie niszczone, zaś podejrzane nieopatrzone certyfikatem pochodzenia za rogatki zwrócone, 5.) mięso na własny użytek aż do 5 klg. wolne jest od oględzin, 6) za oględziny mięsa pobiera się taxy w myśl rozp. Namiestnictwa z 19. lipca 1880. l. 36,663. Drugiém rozporządzeniem nakazał Magistrat aptekarzom, aby na flaszkach z kwasem karbolowym przylepiali etykietę z trupią główką i wyszczególnili na niéj procent zgęszczenia kwasu karb., a to z tego powodu, aby zapobiedz otruciom lub oparzaniu rąk.

Limanowa. *Rada powiatowa* nie uznała potrzeby budowy dróg dojazdowych do stacyi kolei Transwersalnéj w Dobréj i Tymbarku, powodując się jedynie dobrze zrozumianym interesem powiatu i opierając się na §. 5. ust. o doj. kol., gdzie zakres działania w tym względzie Rady powiatowej najdokładniéj jest określony. Sejm, uchwalając tę ustawę, nie miał też intencyi wkraczania w atrybucye Wydziałów powiatowych, nie chciał bowiem, by budowę dróg dojazdowych, pod względem ekonomicznym zupełnie zbytecznych, z innych np. strategicznych względów nie narzucono powiatom. Poszanowanie autonomii poznał Sejm

---

pieczary, za nim drugi, za nim odważny Kazimierz, za nim ekonom, w końcu ja iść miałem, i z świecą zapaloną schyliłem się do pieczary, gdy coś się tak żal świata białego zrobiło, tak smutno i ciężko leść w ten gród ciemny, że... że... krótko mówiąc: pozostałem, obiecując sobie wtenczas dopiero pójść do pieczary, jeśli się w istocie w niéj co ciekawego znajduje. Zostałem sam jeden u wejścia, słuchając odgłosu kroków idących w głąb podróżnych, a odgłos ten słabł, słabł powoli i — ucichł.

Jam oddechał całemi piersiami powietrzem wolnem, bo mnie jeszcze dusiło wspomnienie pierwszéj ekskursyi w głębi téj lisiéj jamy. Oddychałem, ale marzyłem razem o osobliwościach mających się odkryć, dla których widzenia trzeba będzie puścić się w pieczarę i dozwolić dusić ciężkiemu powietrzu podziemia...

Po krótkiéj chwili głosy się znowu ozwały z daleka, zbliżały i wreszcie pokazała się głowa Kazimierza, obwinięta chustką w otworze.

— Cóżeś widział?

— To samo, co i ty!

— Jak to?

— Kilkadziesiąt łokci korytarza podziemnego.

— A napisy?

— O! bardzo ciekawe! Między innemi....

— Między innemi? — pochwyciłem.

— Wielkiemi literami, w ozdobnéj tarczy wypisano...

— Wypisano — czekałem — jakimże charakterem?

— Czystą kursywą: *Domicella!*

— A! — zamilkłem.

Kazimierz śmiał się serdecznie...

— W istocie, napisy owe sławne, były to imiona ciekawych odwiedzających, którzy od lat stu ryli tam je dla wiekuistéj pamięci.

— A więcej nic?

— Nic — odpowiedział smutno Kazimierz, jak ja zawiedziony. Ciasne przejście, w którem się nigdzie wyprostować nie można, kończy się wreszcie ścianą prostą. U dołu jéj jest otwór, trochę za wielki dla lisa, trochę za mały dla człowieka... Może być, że tam druga jest pieczara!

— Któréj my — rzekłem — odkopywać nie będziemy. Jedźmy, dość na tem!

I wesliśmy znowu na horodyszcze, trochę się śmiejąc, trochę smutni.

— Piękny widok, wart był téj przechadzki, — rzekłem, pocieszając towarzysza. W istocie piękny był widok!

— Piękny, gdyby go za mgłą i wieczorem widzieć można — odpowiedział. — Co na to powiesz — dodał — że mi zaręczano, iż oprócz napisów jest starożytny ołtarz w pieczarze?

— Powiem, że nigdy ludziom wierzyć nie można, przynajmniej w takich razach. Ktoś się zawiódł, jak my, i szukał satysfakcyi, zwodząc drugich. Jak powiem, żeśmy znaleźli kości wielkoluda w łańcuchach, świątynię murowaną i napisy runiczne. — Żart na bok! — spytajmy ludzi, co mówią i myślą o téj pieczarze, która przecie prostym lochem być nie mogła. Sądzę, że to było podziemne wyjście z zamku na rzekę, na przypadek oblężenia, a może w oblężeniu uczynione. — może też wkopali się tedy nieprzyjaciele do grodu! — i odwróciłem się do ludzi.

Ludzie kiwali głowami, uśmiechając się. Stary zaczął:

— Powiadają — rzekł — że bardzo dawno, niegdyś, dziewczyna przypadkiem chodząc za kwiatkami na horodyszcze, zobaczyła jakichś ludzi kopiących tę pieczarę, którzy zaraz z niéj wyrzucali dla niepoznaki w Horyń, — byli to święci, czy aniołowie! Oni jéj powiedzieli, aby nikomu o tém nie mówiła, co widziała, bo umrze... Dziewczyna jednak wytrzymać nie mogła i powiedziała ludziom; ludzie się zbiegali patrzeć na dziwo, ale nikogo nie było: święci porzucili robotę — a dziewczyna umarła!...

— Otóż widzisz — rzekłem do Kazimierza, — że nie napróżnośmy odbyli wędrówkę, bo wieziem z sobą *podanie*, które może więcéj warte, niż napisy w pieczarze...

Ze Swoszowic.

Gości więcej, niż co roku,
Choć daleko do natłoku,
Jadło smaczne, lokal lepszy,
Restaurator cen nie pieprzy.

Siarki dosyć — a powietrza
Już zdrowszego nawet nie trza,
Lecz mi jeszcze chodzi o to:
Jak z Krakowa pójść piechotą.

Pieszo lepiej, niż pomału
Wlec się fiakrem wśród upału,
Zresztą humor wyśmienity,
Bo są panny i kobiety!

Piękne one, choć niby chore,
Do koncertów, zabaw skore,
A że przytem i majętne
Więc tém bardziéj nam — ponętne.

Za tem baczność! słuchać wiara!
Kawaleryo!... młoda... stara...
Spiesz, szczędząc serc ostatek,
Bo tu nie brak.... kandydatek!

E. Gordziewicz.

tak daleko, że na propozycyą p. Grocholskiego nawet nie dopuścił, aby wniosek Rady pow. w sprawie uznania potrzeby budowy dojazdu kolejowego mógł być zastąpiony przeciwném orzeczeniém Wydziału krajowego. Jeżeli więc do tego stopnia uszanowano autonomią powiatów, tem mniej można w ustawie dopatrzeć potrzeby i prawa ingerencyi Rządu. Uważając bowiem uchwałę Rady pow. tutejszej jako wniosek ujemny, przeprowadza Starostwo pertraktacyą konkurencyjną w §. 4. ust. przepisaną, i wbrew woli powiatu i wbrew tegoż interesom ekonomicznym zamierza przeprowadzić kosztem powiatu i kraju budowę 2 dróg dojazdowych za zbędne uznanych. Słusznie też i rozważnie postąpił sobie nasz Wydział powiatowy, przedstawiając całą sprawę Wydziałowi krajowemu, należałoby i innym zagrożonym powiatom tak samo postąpić i żądać wytoczenia sprawy przed Trybunał administracyjny. A nie wątpimy, że Wydział krajowy nie zawaha się pojść jak najdaléj w obronie autonomii i ustaw krajowych.

Mościska. Członkiem *Rady powiatowéj* wybrany został z gmin wiejskich p. Edward Dudziński, przełożony obsz. dwor.

Przemyśl. Ukonstytuowanie się nowej Rady miejskiéj; burmistrzem wybrany ponownie dr. Alexander Dworski, wiceburmistrzem p. Maryan Władyczyński, assesorami pp. A. Postel, dr. M. Kozłowski, dr. W. Rosenbach, dr. J. Baumfeld i Schütz.

Rudki. Cesarz zatwierdził wybór właściciela dóbr p. Albina Rayskiego na prezesa, a przełożonego obsz. dworsk. p. Jana Janki na wiceprezesa *Rady powiatowéj.*

Rzeszów. *Rada miejska* uchwaliła wybudować dom piętrowy na pomieszczenie koszar szpitalnych i w tym celu zaciągnąć pożyczkę 10.000 zł. w jakimkolwiek instytucie kredytowym. Kosztorys wynosi 16.500 zł., ale gmina ma w zapasie kamień i cegłę z własnej cegielni. Dotychczas płaci około 1.200 zł. za najem nowych ubikacyj dla wojska; wybudowawszy zaś koszary płacić będzie tylko 800 zł. na umorzenie zaciągniętej pożyczki, a po spłaceniu długu będzie właścicielką porządnego budynku.

Sanok. Członkiem *Rady powiatowéj* z większych posiadłości wybrany został p. Władysław Wiktor, właściciel dóbr.

Stanisławów. *Wydział powiatowy* ogłasza konkurs na posadę sekretarza z płacą 1000 zł. Termin podań z dowodami kwalifikacyi do 16. września b. r.

Święcany, gmina przeniesioną zostaje rozporządzeniem ministeryalnem od 1. października b. r. do okręgu Sądu powiatowego w Jaśle a Sądu obwodowego w Tarnowie.

Tarnopól. *Rada miejska* wysłała deputacyą do pp. Ministra skarbu i handlu, tudzież do generalnej Dyrekcyi kolei Karola Ludwika celem poparcia prośby kupców o przyznanie stacyi tarnopolskiéj prawa reexpedycyi zboża rosyjskiego przynajmniéj na 60 dni, oraz o zniżenie taryf dla produktów krajowych.

Tarnopol. Członkiem *Rady powiatowéj* z większych posiadłości wybrany został adwokat dr. Klemens Żywicki.

Tarnów. *Rada miejska* uchwali budowę rzezalni z trwałego materyału, i obok tejże stajni z drzewa na 30 sztuk bydła, wedle planów rzezalni w Podgórzu, kosztem 21.000 zł. Rada wybrała w tym celu komisyą budowy z 4 radnych, która ma złożyć warunki licytacyjne i postanowić, czy należy budowę wypuścić generalnemu przedsiębiorcy, czy też roboty oddać grupami. A we własnym zarządzie nie mogłaby gmina budować?!...

Trembowla. Wybór jednego członka do *Rady powiatowéj* z gmin wiejskich rozpisano na dzień 17 września b. r.

Zator. Burmistrzem został wybrany od r. 1867. po raz [illegible] p. Jakób Jezierski. Obecnie stara się tenże wraz z komitetem wybranym o zaprowadzenie z Zatorze sądu, którego potrzeba gwałtowna w całej okolicy czuć się daje.

Z Zaleszczyk piszą do *Gaz. Nar.* nr. 189 p. t. „*Rada powiatowa de nomine*“: Wprawdzie istnieje u nas Wydział pow. i prezes jest zacnym obywatelem ziemskim, ale co się tyczy czynności urzędniczéj, czuwania nad porządkiem gminnym i wszelkiego urzędowania, nie widzimy dbałości. Dozór dróg gm. wszechstronnie zaniedbany, Rady gminne i ich naczelnicy przeważnie po karczmach przy kieliszkach naradami i swarami pomnażają liczbę numerów w protokóle sądowym. Dopiero z gazet dowiedzieć się można o wydzierżawianiu myt krajowych i o rozpisaniu nowych wyborów, a należałoby takowe ogłosić plakatami przez Wydz. pow. Przy nowych wyborach trzebaby skład Rady pow. zasilić gorliwszymi członkami!....

Sprawy szkolne.

Kompetencya. Spór między Wydziałem krajowym broniącym kompetencyi Sejmu do aprobowania planów naukowych dla szkół ludowych, a Ministerstwem oświaty, odmawiającém Sejmowi tego prawa, wytoczony już został przed Trybunałem państwa. Sprawa ta będzie na tegorocznej sesyi przedmiotem dyskusyi w Sejmie.

Uporządkowanie funduszów szkolnych. W sprawie zamknięć rachunkowych funduszów Rad szkolnych okręgowych wynikł spór co do pokrycia kosztów likwidacyi. Sejm w r. 1883. wręcz odmówił funduszu na uporządkowanie tychże, opierając się na wyraźnym brzmieniu §. 35 ust. szk. kr., że Radom szk. okr. na wszelkie potrzeby dostarcza funduszów Starostwo. W zeszłym miesiącu Namiestnictwo zawiadomiło Wydział krajowy, że likwidacya funduszów szk. okr. za czas od 1873—1883 r. w całym kraju została ukończoną, której rezultat okazał, że oprócz w 2 okręgach, gdzie fundusz krajowy ma zwrócić kwotę 16.000 zł., we wszystkich innych okręgach ma fundusz krajowy do żądania przeszło 400.000 zł. Namiestnictwo dodaje zarazem, że ponieważ likwidacya wymagała nadzwyczajnych kosztów około 16.000 zł. pokryło już z podatków krajowych. Jestto ze strony Rządu krok stanowczo nieprawny, bo do zajęcia kwot, wpływających do funduszu krajowego jako dodatek do podatków, Rząd nie ma najmniejszego prawa, Wydział krajowy wnosi protest przeciw temu do Namiestnictwa, a jeśliby nie odniósł pożądanego skutku, wniesie skargę przed Trybunał administracyjny.

Choroby zaraźliwe w szkołach. Rada szkolna krajowa wypracowała projekt przepisów przeciw szerzeniu się chorób zaraźliwych w szkołach. Projekt ten został przez Ministerstwo oświaty zatwierdzonym.

Szkolne kasy oszczędności. Memoryał dyrektora urzędu pocztowych kas oszczędności w sprawie zaprowadzenia szkolnych kas oszczędności został przychylnie przyjęty przez Ministerstwo handlu i oświaty. Kasy te zaprowadzonoby tylko w tych klasach, których nauczyciele oświadczyliby gotowość przyjmowania wkładek od uczniów. Po zatwierdzeniu projektu zostaną szkolne kasy oszcz. bezzwłocznie wprowadzone w życie.

Damy przewodniczący egzaminom szkolnym. Rada szk. okręg. w Rohatynie poruczyła w tym roku przewodnictwo przy egzaminach szkolnych we wielu wsiach niektórym damom (np. hr. Dieduszyckiéj, p. Krzeczunowiczowej itd), które oczywiście w razie przeszkody mogły się wymówić od tego obowiązku. Mimo to podjęły się tego zadaniu ku ogólnemu uznaniu. Przykład godny naśladowania.

Nowe szkoły. Rada szkolna kr. zorganizowała od 1 stycznia b. r. już przeszło 200 nowych szkół etatowych i filialnych.

Stałe termina egzaminacyjne. Komisya egzaminacyjna dla nauczycieli szkół ludowych i wydziałowych w Krakowie wyznaczyła stałe termina egzaminów na dzień 15 września i 15 lutego każdego roku. Pozwolenia do składania egzaminów udzielać będą Rady szk. okr., do których więc wszelkie podania wnosić należy.

Suplenci szkół średnich. Ponieważ wskutek zmniejszania się liczby uczniów na filozoficznych wydziałach uniwersytetów grozi ewentualny brak nauczycieli szkół średnich, przeto postanowiło Ministerstwo oświaty w tegorocznym terminie nominacyjnym przystąpić do definitywnego mianowania z grona suplentów. Zamianowano już przeszło 30 (u nas żadnego!), a taka sama liczba ma być jeszcze mianowaną. Nadto zamierza Ministerstwo jeszcze w inny sposób polepszyć los suplentów i kandydatów nauczycielskich w szkołach średnich. Oby tylko jak najprędzéj!

Kronika krajowa i rozmaitości.

Lwów dnia 29. Sierpnia. Nie pamiętamy tak niestałéj pogody, jak obecnie: rano pięknie, po południu zwykle deszcz, — powietrze oziębione, jesień więc nie zapowiada się obiecująco. W mieście ruch nadzwyczajny z powodu ukończonych wakacyj i sezonu kąpielowego. P. Namiestnik wyjechał do Paryża, a stamtąd do kąpiel morskich w Ostendzie. P. Marszałek powrócił już ze Szczawnicy i objął urzędowanie. Rada miejska na ostatniem posiedzeniu zajmowała się drobnemi i miejscowemi sprawami. Za kilka dni wyruszą pp. radni lwowscy i krakowscy do Węgier na wystawę, zapisało się na szczęście 350 osób, — prawdopodobnie więc uda się nasza wycieczka. Na niwie dziennikarskiéj pojawi w połowie przyszłego miesiąca nowość w kształcie pisma literackiego pt. *Tygodnik polski* pod redakcyą kilku literatów lwowskich, jako własność p. Wojnarowskiego, współwłaściciela drukarni „Dz. Pol.“ Byleby to pismo nie było znów nową edycyą ś. p. *Ziarna!...*

Czytelnie ruskie. Według rządowego komunikatu stwierdzono podczas tegorocznych wyborów do Rady państwa, że czytelnie ruskie, powstające tak licznie w naszym kraju, zajmowały się polityką i agitacyą wyborczą. To musiało wywołać ścisły nadzór nad niemi ze strony władz. Baczność zarządy czytelni!...

Czytelnie tanie, zakładane przez izraelickie Towarzystwo „*Przymierze braci*“, powstały dalej w gminach: Kołodziejówka, Gliniany, Radymno, Żółkiew, Mikulińce, Bukaczowce, Dolina, Zawałów, Rozwadów, Stare Brody, Złoczów, Tłuste, Grzymałów i Bołszczowce, — razem dotąd 24 czytelni. Szczęść Boże!...

Nowe urzędy pocztowe zostaną utworzone w gminach: Marcinkowice pow. nowosądeckiego, Sinków i Koszyłowce pow. zaleszczyckiego, Litwinów pow. podhajeckiego i Barwinek pow. krośnieńskiego.

W Borysławiu aresztowano Leiba Nutę Grünbauma, jednego z głównych przedsiębiorców nafty, po dokonanej u niego rewizyi sądowej, ponieważ trudnił się rozpowszechnianiem fałszywych banknotów austryackich i rosyjskich, podrabianych sztucznie w Londynie.

W Koniuszkowie pow. brodzkiego naczelnik gminy wydał taki oryginalny dokument: „L. 48. Do Panna Jakuba Zastirżec Żźwierchnośe gminy Koniuszkow polecia sie P. Jakubowi Zastirżec aby przeczyścil rowa bo woda sie wylała na sienożęci gospodarskich tajże gminy i Zwierchność gnimi bedzie przymuszonym podać do Święty C. k. Starostwa wedle nakaża z roky 1884. Koniuszkow dnia 16/6 1885. Włas Pawlij wójt (Pieczęć gminna)“. Nie możnaby tam przyjąć pisarza gminnego lub postarać się o Stylistykę dla urzędów gminnych!...

W Krasnoilu pow. kossowskiego umarł włościanin Piotr Pańkiewicz, wójt od lat 16, gotowy do wszelkich porządków w gminie, lubiany bardzo przez lud, którego był dobrodziejem. Wszędzie słychać tam płacz: „Umer nasz bat'ko!“ (umarł nasz ojciec). Cześć zacnemu obywatelowi!...

W Krynicy pod przewodnictwem posła hr. Józefa Męcińskiego odbyło się zebranie poważnych obywateli, gości kąpielowych, lekarzy itd., dla omówienia niektórych spraw tyczących się zdrojowiska. Po wyczerpującéj dyskusyi uchwalono między innemi wnieść petycyę do Sejmu i Rady państwa o wyjęcie Krynicy z administracyi Dyrekcyi domen i lasów, o wytknięcie pewnego planu na przyszłość w urządzeniu całego zdrojowiska, o zakupno sąsiednich zdrojowisk itd. Pia desideria!...

W Melsztynie pow. tarnowskiego kosztem hr. Lanckorońskiego zabezpieczono ruiny zamku, sławnej siedziby Spytków Melsztyńskich i wybudowano piękne schronisko dla turystów.

Z Piwnicznej otrzymaliśmy urzędowe zażalenie na proboszcza x. Żyłę, który z powodu zażądania odeń przez Zwierzchność gminną, aby postarał się dla sług plebańskich niewiadomego pochodzenia i przynależności o książeczki służbowe, nadużywa praw duszpasterza i publicznie w kościele hańbi funkcyonaryuszów gminy. Czy to godziwe postępowanie?!...

W Prządzielu pow. niskiego wójt Marcin Nowak namówił brata swego, aby za niego odsiedział 3 dni aresztu w Nisku. Zastępstwo jednak wydało się i Sąd skazał obu braci za oszustwo na 14 dni aresztu. Wyszedł jak Zabłocki na mydle!....

Przemyśl. Konsystorz rz. kat. wysłał kurendę do duchowieństwa, ażeby przy chrzcie nadawano dzieciom téj saméj rodziny lub nazwiska różne imiona, oczywiście nie obce, dziwaczne i pogańskie. Dla administracyi krajowéj jest to ważna kwestya.

W Staromiejskim powiecie grasuje od 2 miesięcy szajka zbrodniarzy, która dopuściła się kilka napadów i rabunków w mieście i okolicy. Osobliwie okrada kościoły i cerkwie. W Chyrowie n. p. pod okiem żandarmeryi obrabowała miejscowy kościół a potem cerkiew. O policyi i straży kościelnéj nic ma tam mowy..

W Stecowie pow. rzeszowskiego rozłakowani ułani zamordowali w samobójczy sposób miejscowego nauczyciela Jakliñskiego, męża prawego i zasłużonego, ponieważ w gminie występował przeciw zepsuciu szerzonemu przez ułanów. Czy wojsko na to ma broń, aby mordowało spokojnych obywateli? I czy na to płacimy podatki, by nie być bezpiecznym życia. Należałoby żołnierzom po za służbą odbierać broń!....

Sokal. Przeciw wyborowi posła pana Bazylego Kowalskiego, radcy nadwornego, podpisują tu liczne protesty. Ważna też zachodzi trudność w uznaniu tego wyboru, gdyż w Bełzie tego samego powiatu żyje szlachcic chodaczkowy *Bazyli Kowalski*, a bardzo wiele głosów padło na to imię i nazwisko, bez dodatku godności. Ciekawe będzie rozwiązanie tej kwestyi!.....

W Tarnopolu weszła w życie ciekawa fundacya dla ubogich i okaleczonych mieszczan tarnopolskich gr. k. Fundatorem był w r. 1560. książe Konstanty Ostrogski, wojewoda kijowski i marszałek ziemi wołyńskiej. Fundacya wynosi obecnie: 235 morgów gruntu, 13250 zł. w papierach, 2816 zł. w książeczkach kasy oszczędności i 798 zł. w gotówce.

Trembowla. Gminy powiatu naszego zakupiły we Lwowie dwa srebrne puhary wraz z podstawkami srebrnemi, które przeznaczyły w darze ustępującemu prezesowi Rady pow. p. Adolfowi Promińskiemu, notaryuszowi. Na jednym puharze jest odpowiedni napis polski, na drugim ruski z wyrażeniem uznania.

Ze Żabiego pow. kossowskiego bawiła we Lwowie deputacya złożona z 3 huculów, która na audyencyi wręczyła p. Namiestnikowi skargę na tamtejszy Urząd gminny z powodu różnych krzywd. P. Namiestnik obiecał wydelegować tam komisarza, aby zbadał gospodarkę gminną i usunął wszelkie nadużycia.

W Zdziarcu pow. mieleckiego zamówili włościanie żałobne nabożeństwo za niewinnie poległych podczas rzezi szlachty w r. 1846. Na nabożeństwie było dużo włościan, i gorąco się modlili. Fakt to charakterystyczny, może wzbudziło się sumienie u ludu, u którego widać zmianę ku lepszemu...

Dom o 15 piątrach stanął w tych dniach w Nowym Jorku w Ameryce. Obok niego wznoszące się 8 i 10-piątrowe kamienice wyglądają, jak karły przy olbrzymie.

Pomnik Kulczyckiego, pierwszego kawiarza we Wiedniu, postawił tamże przy ulicy Kulczyckiego Zwirina, właściciel pierwszorzędnej kawiarni. Posąg z bronzu przedstawia Kulczyckiego, sławnego z oblężenia Wiednia, w stroju tureckim, częstującego gości czarną kawą.

Straż nad granicą rosyjską została znacznie wzmocnioną, tak że co 100 kroków stoi strażnik. Powodem do tego jest wzmożenie się przemytnictwa w ostatnich czasach. Odkomenderowano do téj straży szeregowców ze stojących w pobliżu granicy pułków. Mimo to często wynikają tam nieprzyjemne zajścia z „objeszczykami“.

Przegląd literacko-naukowy i artystyczny.

***Bałucki Michał:** *Pisma*, tom I. Warszawa, nakład i druk S. Lewentala, 1885, 8o str. 322.

***Historya Polski w Krakowiakach** z nutami na fortepian do śpiewu, ułożona przez J. K., wyszła właśnie w kształcie broszury w Krakowie drukiem Anczyca i Spółki.

***Łebiński Wład. dr.:** *O wojach i rycerzech polskich*, studyum starożytnicze. (Odbitka z *Ateneum*), Warszawa 1885, 8o str. 26.

***Obraz litografowany**, przedstawiający papieża św. Mikołaja, błogosławiącego apostołów św. *Cyryla i Metodego*, wyszedł w Poznaniu. Jestto kopia z obrazu pochodzącego z IX wieku, którą znaleziono w podziemiu bazyliki św. Klemensa w Rzymie.

***Przybylski M.:** *Mowa kandydacka na posła do Rady Państwa* z posiadłości mniejszej. (Jasło: 1885, 4o str. 10).

***Ruska broszura** p. t. *Rusko-narodna institucya „Narodnyj Dom“ wo Lwowi, jej poczatok, osnowanie i teperyszny j stan*. (Lwów, 1885, nakładem Mychaiła Tkaczenka). Autor, mieniący się jednym z Rusinów miasta Lwowa (K. Ustyanowicz), wykazuje na podstawie dokumentów i dat, że obecny zarząd „Domu Narodnego“ jest bezprawny, dopuszcza się nadużyć i że Rada miejska powinna objąć zarząd téj instytucyi.

***Swoboda Jan**, nauczyciel muzyki w tarnowskiem Seminaryum nauczycielskiem zestawił p. t. *Skarb ojczysty*, 100 pieśni polskich na fortepian i wydał już 2 zeszyty tj. połowę zbioru w Pradze. Cena całości 2 zł. 40 ct.

***Teatr krakowski** z pod dyrekcyi pana St. Koźmiana przechodzi na spółkę pp. Sarneckiego, Gliksona i Landaua. Pan Koźmian miał sobie zastrzedz pobieranie całéj subwencyi krajowéj w kwocie 12000 zł. rocznie. Ale co na to powie Sejm?!...

***Ustawa kongrualna** i sposób jej wykonanie, podręcznik do układania fasyj z dochodów plebańskich celem uregulowania uposażenia duchowieństwa parafialnego, wydany nakładem redakcyi *Wiadomości kościelnych* we Lwowie. Cena z przesyłką 86 ct.

***Ustawy zasadnicze cesarstwa austryackiego** wraz z statutem krajowym i wyborczą ordynacyą sejmowa król. Galicyi itd., z dodaniem przepisów stanowisko prawne kościoła katolickiego w Austryi określających, zebrał i wydał dr. Alfred Schlichting. Cena 1 zł. 80 ct.

Przegląd ekonomiczno-handlowy.

— **I. Galicyjska fabryka wyrobów jedwabnych** założoną została we Lwowie przez p. Józefa Baara i zatrudnia samych krajowców. Wydział krajowy zainteresował się tą wzorową tkalnią jedwabiu i półjedwabiu.

— **Górnictwo.** Starostwo górnicze rozesłało „Projekt przepisów górniczo-policyjnych“ przedsiębiorcom naftowym z wezwaniem, aby objawili swoje zdanie codo zmian i dodatków. Projekt obejmuje 12 rozdziałów i 79 paragrafów — i jest dla kopalń nadzwyczaj przystępny i zupełnie odpowiedni.

— **Izba rękodzielnicza** w Krakowie nie uzyskała niestety zatwierdzenia statutów od Namiestnictwa, która opierając się na obowiązującéj ustawie przemysłowéj zezwalać może tylko na związek stowarzyszenia wszystkich rzemieślników, a nie na Izbę. Należy zmienić odpowiednio statut i znów podać o zatwierdzenie.

— **Koleje.** Ministerstwo handlu udzieliło generalnemu dzierżawcy dóbr hr. Chamborda p. Walentemu Bavier w Łomnie przedwstępną koncesye na budowę kolei ze Sambora przez Staremiasto, Terszów, Łużek górny do Łomny, z ewentualnem przedłużeniem do Lutowisk.

— **Regulacya rzek.** Roboty wstępne bo sporządzenia projektów i kosztorysów na zalesienie nagich gór i zabudowania dzikich potoków górskich, tworzących dorzecza Wisły, Dunajca, Raby, Skawy, Sanu i reszty rzek galicyjskich, poruczone zostały zarządom lasów i dóbr państwowych, albowiem Namiestnictwo nie posiada dostatecznej ilości organów do przeprowadzenia tego rodzaju badań i sporządzania kosztorysów. Roboty te nakazano d. 27. lipca br. dokonać zarządom do 31. sierpnia br. przy pomocy mapy sztabu generalnego. Za wykonanie tych czynności przyobiecano udzielić miał renumeracyi. Sprawa zalesień i zabudowań potoków górskich, oddziaływa w wysokim stopniu na regulacyą rzek, i stanowi ważną część składową jeneralnego projektu regulacyjnego. Czas jednak do tej pracy wyznaczono za krótki, a wynagrodzenie za małe.. Co to będą za roboty?! — Ministerstwo zatwierdziło dwie znaczniejsze budowle wodne tj. na Wiśle pod Zaduszni kami kosztem 4.000 zł. i na Sanie pod Sieniawą kosztem 13.000 zł. Do téj ostatniej regulacyi przyczyni się obszar dworski w Sieniawie kwotą 3.000 zł.

— **Wystawę wyrobów** zjednoczonych stolarzy w Krakowie urządziła spółka we własnym lokalu. Spółka, do której każdy stolarz krakowski należyć może, ma na celu: wyrugować wszelkie fuszerskie, przeważnie wiedeńskie, wyroby stolarskie, w jakie za wysoką stosunkową cenę zaopatruje się nasza publiczność.

— **Towarzystwo handlu skór** w Łańcucie otworzyło przy swym składzie dział sukienniczy, otrzymawszy na ten cel od Wydziału krajowego pożyczkę 1.000 zł. Towarzystwo to zamierza otworzyć komisową sprzedaż sukna we Lwowie.

— **Towarzystwo rzemieślnicze** w Obertynie złożone z samych chrześcian, w ten sposób powstało, że dawny cech szewców poddał się pod rygor nowej ustawy przemysłowéj, do niego przystąpili inni rzemieślnicy chrześciańscy (kowale, stolarze i tkacze) i utworzyli jedno stowarzyszenie chrześciańskie.

Wydawca, właściciel i odpowiedzialny redaktor: Marceli Turkawski. Z Drukarni Ludowej pod zarządem St. Baylego.

Dodatek do „Samorządu“ Nru 18.

GMINA wraz z GAZETĄ ROLNICZĄ.

Nauczyciel pisarzem gminnym.

Tylekrotnie już omawiana i roztrząsana sprawa, powierzenia nauczycielom ludowym pisarstwa gminnego, poruszoną została znowu w czasopiśmie „Unii“ nr. 15. Cenne uwagi w tym artykule zamieszczone, chociażbyśmy się na niektóre twierdzenia nie zgodzili, zasługują na streszczenie:

Nauczyciel wiejski w chwili, gdy już objął naukę, stał się zarazem i członkiem gminy, a stąd i dobrobyt gminy jest dobrobytem jego. Tu on prawdopodobnie aż do grobowej deski żywot swój spędzi, i kości swoje na jéj cmentarzysku złoży. Obojętnemi mu zatem ani gospodarka ani zarząd gminny być nie mogą, bo z nich płynie zamożność pojedynczych członków, — z czego oczywista, że gdzie wszystkim dobrze, tam i biednemu lżéj.

Otóż Zarząd gminny czyli Rada gminna na wsi składają się z wójta i wybranych gospodarzy, z dodatkiem pisarza czyli sekretarza gminnego, który to właśnie po dziś dzień jeszcze jest właściwie i wójtem i całą Radą. Ba, on mówi nieraz sam o sobie: *„my Rada“*. Co taki pisarz gminny napisze, to zostaje niezmienione... A że on nieraz może wiele złego gminie wyrządzić, — opowiadać widzimy za zbyteczne, bo o tém wie u nas każdy bardzo dobrze!...

Gmina opłaca pisarza takiego od 30 do 50 a nawet 100 złr., a to za czynność rzeczywiście nader małą i lekką do załatwienia, skoro taki pisarz, jak się to praktykuje u nas, prowadzi nieraz 10 do 12 gminom interesa, nie będąc tem wcale przeciężonym. Prowadzi? Raczej zbywa! narażając gminę, nie mówimy już z nieuczciwego postępowania, lecz z saméj nieświadomości ustawy lub błahego traktowania nieraz doniosłej sprawy, na nieobliczone straty i przykrości ze strony władz przełożonych. Pisarz taki gminny jest zwykle zarazem pisarzem pokątnym wszelkich procesów — a więc i pijawką całéj gminy...

Gdyby więc owę pijawkę z gminy usunięto, a czynności pisarki gminnej powierzono nauczycielowi, — o wieleżby się dobrobyt gminy podniósł, już przez samo li tylko bezpośrednie obcowanie w sprawach żywo gminę obchodzących z wykształconym człowiekiem. który zrósłszy się z gminą, dążyłby nieustannie do podniesienia wspomnionego dobrobytu. Nauczyciel taki stałby się z czasem ojcem gminy, stałby się owém ogniskiem, przy któremby oświata ludowa zmarzłe swe kości przyjemnie ogrzać mogła.

Wiemy, że ten tylko naród stanął wysoko, który uczcił Boga i prawa swoje! Boga czcić — lud nasz umie gorąco, bo go gorliwi kapłani nasi w codziennem obcowaniu nauczyli, — lecz prawa lub przynajmniej poszanowania prawa, któż go nauczy? Czy ów dzisiejszy pisarz gminny, który go sam pierwszy depcze nogami, przechowując u siebie najwyższe insygnie gmin w postaci pieczęci, frymarcząc jéj odbitkami nieraz w karygodny sposób?!..

Jeżeli we Francyi nauczyciel wiejski może być zarazem s e k r e t a r z e m m e r a (kierownika powiatowej administracyi) i jego prawą ręką, bez uwłaczenia swojej godności, — dlaczegóż u nas być nie może pisarzem gminnym? Czynność ta ani jednej godziny dziennie mu nie zabierze, więc nie uszczupli w niczém ani obowiązków szkolnych, ani nawet i samego siebie zmniejszeniem dziennego spoczynku, z którym i tak nieraz, a zwłaszcza na wsi, nie wie, co począć?

Chodzi tu więc tylko o dobrą wolę, o poparcie w ustawodawstwie krajowém, aby w ustawie szkolnej pozwolono w zasadzie nauczycielom zajmować się pisarstwem gminném. Ogół na tém wiele zyska, bo utraci najzjadliwszego wroga oświaty w pokątnym pisarzu, a nauczyciel zapracuje uczciwie tych kilkanaście reńskich, które przy jego szczupłej dotacyi niepoślednie zajmą miejsce...

Stylistyka dla Urzędów gminnych.

Prośba o ustanowienie kuratora dla marnotrawcy:

W e w n ą t r z: Stempel 1 złr.

Świetny c. k. Sądzie powiatowy!

Tutejszy gospodarz N. N., właściciel realności pod nr. . . . . ., już od dłuższego czasu nie pilnuje swego i dzieci swoich gospodarstwa, przesiaduje po całych dniach i nocach w karczmie, jest tylko gościem w domu. Niedość na tem, jeździ co czwartek niby na targ do miasta N., a zebrawszy ostatni grosz z domu, zasiada tam do kart i co ma, zwykle przegrywa. Gospodarka przez to w domu niszczeje, a co gorsza, z każdym dniem przybywa długów.

Po ś. p. żonie wziął był N. N. spadek w kwocie . . . złr. i już śladu z nich nie ma. Dalej pożyczył na swój grunt w kasie pożyczkowej gminnej . . . złr., i te także roztrwonił. Nadto winien karczmarzowi N. N. za trunki . . złr., oraz wzięte na weksle od N. N. z N. pieniądze w kw. . . . . złr. Obecnie zaczyna grunt swój kawałkami za bezcen wydzierżawiać, pobrane atoli naprzód czynsze dzierżawne zawsze trwoni.

Wszystkie powyższe okoliczności mogą być udowodnione następującymi świadkami: N. N. itd. Wszelkie prośby i napomnienia z mojej strony, obywatela, księdza, nauczyciela itd. i przestrogi sąsiadów okazały się bezskuteczne, nie ma otóż nadziei, żeby ten marnotrawca bez przymusu się poprawił. Tym atoli sposobem postępując, zniszczy ostatek majątku rodzinnego, wpędzi siebie i dwoje dzieci-sierót w nędzę, i stanie się wraz z rodziną ciężarem gminy.

Z powyżej przytoczonych powodów upraszam jako Naczelnik gminy:

Świetny c. k. Sąd pow. raczy, po zbadaniu rzeczonych faktów, ustanowić dla gospodarza N. N. z N. kuratora, i w tym celu ośmielam się przedstawić jako odpowiednią osobę młynarza N. N. z N.

W N. d... m... r. (L.S.) N. N. nacz. gm.

Z e w n ą t r z: Do Św. c. k. Sądu pow. w N. — N. N. naczelnik gminy w N. prosi o ustanowienie kuratora dla N. N., właściciela realności pod nr. w N. z powodu marnotrawstwa.

Prośba o ustanowienie kuratora dla osoby nieobecnéj i z miejsca pobytu niewiadoméj:

W e w n ą t r z: Stempel 1 złr.

Świetny c. k. m. del. Sądzie pow.!

Po zmarłym przed 12 latami N. N. z N. odziedziczyły jego dzieci . . . . grunt pod nr. . . . . w N. z tém zastrzeżeniem, że po dojściu do pełnoletności wszystkich dzieci, jedno z nich ma ten grunt odebrać a inne gotówką spłacić. Ponieważ już wszystkie dzieci doszły do pełnoletności, tedy wypada sprawę powyższą uporządkować.

Gdy jednak najmłodszy N. poszedł przed dwoma laty w świat, i nie można się dowiedzieć o miejscu jego pobytu, przeto upraszam: aby Św. c. k. m. del. Sąd pow. raczył po przeprowadzeniu powyższej sprawy ustanowić dla N. N. kuratora w osobie jego stryja N. N., gospodarza z N.

(Podpis i data jak wyżej!)

Z e w n ą t r z: Do Św. c. k. m. del. Sądu pow. w N. — N. N. naczelnik gminy w N. uprasza o ustanowienie kuratora dla nieobecnego N. N. z N.

Wzór podania o intabulacyą kontraktu kupna:

W e w n ą t r z. Stempel 1 złr. 50 ct.

Świetny c. k. Sądzie powiatowy!

Upraszam imieniem gminy (kasy pożyczk. gm.) Św. c. k. Sąd pow., aby na mocy kontraktu kupna z d... m... r. pod *A*) załączonego, a zawartego między gminą N. jako kupującą i właścicielem gruntu N. N. z N. jako sprzedającym, raczył zezwolić na intabulacyą prawa własności dla gminy (kasy poż. gm.) jako kupującej na gruncie nr. . . . w N., wykaz hipoteczny nr. . . .; i polecił przeprowadzenie téj czynności urzędnikowi prowadzącemu księgi gruntowe.

O tém uwiadomieni być mają: 1) N. N., gospodarz w N., z dołączeniem oryginału *A*); — 2) N. N., młynarz w N.

(Podpis i data jak wyżej!)

W e w n ą t r z: Do Św. c. k. Sądu pow w N. — N. N., naczelnik gminy w N. uprasza o intabulacyą prawa własności gminy (kasy pożycz. gm.) w N. na gruncie nr. . . . w N. w. h. nr. . . . — Załącza się oryginał *A*), 2 odpisy i 2 napisy (rubra).

Wzór podania o intabulacyą obligacyi:

Z e w n ą t r z: Stempel 1 złr. 50 ct.

Świetny c. k. Sądzie powiatowy!

Upraszam imieniem gminy (kasy poż. gm.) Św. Sąd pow., aby na mocy obligacyi wystawionej i podpisanej przez N. N. z d. . . m. r. pod *A*), raczył zezwolić na intabulacyą prawa zastawu dla sumy . . . . złr. z 5% na korzyść gminy N. (kasy poż. gm. w N.), a to na realności dłużnika N. N. pod nr.... w N., wykaz hipoteczny nr. . . ., i polecił uskutecznienie tej czynności urzędnikowi prowadzącemu księgi gruntowe.

O tém uwiadomieni być mają: (jak wyżej!)

(Podpis i data jak wyżej!)

Z e w n ą t r z: Do Św. c k. Sądu pow. w N. — N. N. naczelnik gm. N., uprasza o intabulacyą prawa zastawu dla kapitału . . . . złr. z 5% na realności nr. . . . w N. w. h.... na rzecz gminy (kasy pożycz. gm.) w N. — Załącznik *A*) w oryginale i odpisie, 2 rubryki i 2 złr. 50 ct w markach stemplowych jako należytość od wpisu.

GAZETA ROLNICZA.

Przypomnienia gospodarskie na Wrzesień. W stodole młocka i czyszczenie zboża są główną teraz robotą ze względu na siewy. Spieszyć więc wszystkiemi siłami ze sprzętem z pola. Najlepsze siewy są na dwa tygodnie przed św. Michałem. Siać żyto i pszenicę. Zacząć podorywać żytniska, pszeniczyska i dwuletnie koniczyska pod przyszłoroczne zasiewy. Porobić przegony dla ścieku wody z ozimin. Oczyszczać łąki. Wywozić mierzwę pod przyszłoroczną jarzynę. Moczyć len i konopie. Chmiel późny zbierać i suszyć. Bydło rogate na wypas przeznaczone, powinno dostawać najlepsze pastwisko, a do tego w południe i na noc świeżą koniczynę, liście kapuściane, burakowe i brukwiane. Konie karmić marchwią. Gdy czas słotny, dawać bydłu co 14 dni soli. Owce maciorki dobrze karmić. Odkarmiać świnie żołędzią. Gęsi i kaczki podskubywać. We Wrześniu kończą pszczoły zbiór miodu i wosku. Na tydzień przed końcem pożytku trzeba wszyst-

Wojciech Wycior Krasny.

Poniżej umieszczam opis życia zacnego i poczciwego starego wiarusa, który był dziecinnych lat moich towarzyszem a którego bardzo już dawno na cmentarzu w Rakowicach w Krakowskiem pogrzebałem.

Wojciech Krasny, zwany W y c i o r, urodził się w Krakowskiem we wsi Rybna, zapewne około r. 1760., bo niedługo przed śmiercią, która w r. 1830. nastąpiła, liczył sobie 78 lat życia. Wstąpiwszy w młodych latach do wojska polskiego, służył w niem bez przerwy razem z ojcem moim lat 42 i wszystkie kampanie pod komendą ojca mojego odbył. Przed utworzeniem legionów polsko-włoskich służył lat 15 w wojsku polskiem, był w kilku bitwach za czasów Kościuszki, przy wzięciu Warszawy uniósł ojca mojego ciężko rannego z pola bitwy i prawie od śmierci uratował. Wstąpiwszy do legionów polsko-włoskich, odbył wszystkie kampanie od r. 1806—1809. we Włoszech i był przy wielkiéj armii na Szląsku w X. korpusie.

Dnia 23. maja 1809. r. w bitwie pod S a l z b r u n n ojciec mój wówczas major ułanów na czele 200 żołnierzy zupełnie rozbił kolumnę piechoty pruskiej liczącą 2000 ludzi, — Wojciech Krasny jako podoficer ułanów, był w tej gorącej rozprawie, a utraciwszy konia i złamawszy pałasz, w y c i o r e m od zabranej armaty pruskiéj okładał kanonierów, co jeszcze przy armatach stawiali opór i smolił im fizygonomią, a od tego czasu koledzy zwali go W y c i o r e m, któryto przydomek do śmierci mu pozostał.

Po bitwie pod Salzbrunn ojciec mój, ozdobiony orderem legii honorowéj i awansowany na pułkownika, objął dowództwo III. legionu polsko-włoskiego, do którego na żądanie ojca przeniesionym także został w randze feldfebla Wojciech Wycior Krasny. Po kilku latach służby wojskowych, po wielu bitwach aż do wzięcia Paryża, Wojciech nie porzucał karabina. Nareszcie zyskawszy wraz z innymi amnestyą, przybył z ojcem moim do kraju i przy organizacyi wojska Kongresowego, wcielonym został w randze wachmistrza do II. pułku ułanów, którego dowództwo objął mój ojciec.

Z powodu atoli odniesionych wielu ran, utraty w bitwie pod Salzbrunn lewego oka, ojciec mój wziął dymisyą i Wojciechowi Krasnemu także uwolnienie od służby wojskowej wyjednał. Starzy wojacy zmienili pałasze na pługi i zaczęli gospodarować na staroście na dzierżawie, aby wypocząć po wielu trudach długiego wojskowego żywota.

Wojciech Wycior został generalnym komendantem placu, fornali, parobków, inwentarza żywego i martwego, oraz wszystkich porządków gospodarskich, z nieograniczoną władzą utrzymywania wszystkiego, jak należy. Szło też wszystko przewybornie z wojskową subordynacyą, fornale wymyci i wyczesani na wyobroczonych i wyczyszczonych koniach wyjeżdżali w pole, jak kawalerzyści; parobcy z pługami postępowali za nimi, jak artylerzyści z armatami, nie brakło ani jednego gwoździa w bronie, pługu, wozie lub innem narzędziu.

Przybywający włościanie i włościanki wieczorem przed dwór na początstunek, który ich nigdy nie minął, musieli stawać szeregiem jak do apelu, a na zapytanie ojca mojego, który do nich wychodził i zapytywał: „J a k s i ę m a c i e?“ Trzymając cepy, kosy, sierpy lub motyki, jak karabiny na ramieniu, musieli odpowiadać śmiało, jednogłośnie: „Z d r o w i, n a r o z k a z y p a n a p u ł k o w n i k a!“

Słowem szło wszystko, jak w pułku, a lud wiejski, z początku markotny na taki muszterunek, przyzwyczaił się do niego i długo bardzo wspominał rządy starego wojaka, którego ukochał serdecznie.

Po kilku latach gospodarki, ojciec mój przekonawszy się, że dla mojej matki, zastępującej go w różnych zatrudnieniach, jest ona za uciążliwą, opuścił dzierżawę i przeniósł się na stałe mieszkanie do Piotrkowa i tam stale osiadł, wziąwszy ze sobą nieodstępnego Wyciora.

Tu w roku 1821. przyszedłem na świat, a jak tylko zacząłem postępować na nogach i obchodzić się bez pokarmu matczynego, Wojciech Wycior, dozorca stajni cugowych i wierzchowych koni, awanzowany został na piastuna i pierwszą bonę syna swego pułkownika, z pozostawieniem go przy dawnych obowiązkach. Jak wiem z opowiadań ś. p. matki mojéj, nie było lepszego, troskliwszego i pilniejszego opiekuna nademną, jak poczciwy Wojciech. Śpiewał, tańczył, wyskakiwał ze mną, jeślim płakał; jak nie mógł poradzić, brał do stajni, sadzał na konia i musiałem poprzestać bekowiska, a tak mnie do siebie przywiązał, żem się na chwilę odstąpić staremu nie dał.

We wrześniu r. 1826. ojciec mój umarł, — miałem wówczas 5 lat, na wspaniałym pogrzebie stary Wycior niósł mnie za trumną na ręku i płakał. Nie rozumiałem jeszcze wielkiego nieszczęścia, jakie mnie spotkało, bom się pytał starego wiarusa, czego płaczesz? Nie mógł mi odpowiedzieć, bo mu łzy zalewały słowa. Kiedy jednak tysiączny oddział żołnierzy dał ostatnią salwę przy grobie mojego ojca, kiedy wszystkie będące tam dzieciaki przestraszono wystrzałem, płakać zaczęły, a ja tylko jeden klaskając w ręce, zawołałem, *„vivat!“* — pogłaskał mnie i uśmiechnął się do mnie.

Po śmierci ojca mojego, matka wyszła powtórnie zamęż, przenieśliśmy się do Krakowa — i Wojciech Wycior z nami, w testamencie bowiem ojca mojego zastrzeżonem było, aby miał wszelkie wygody do śmierci, i aby pensyjka wyznaczona mu regularnie wypłacaną była. Ojczym mój i matka dopełnili sumiennie tej ostatniej woli, bo Wycior był zupełnie z położenia swego zadowolony, tylko czasem widziałem go przed portretem ojca stojącego, a łzy po bliznach pooranej twarzy, jedna po drugiéj spadały....

W roku 1830. Wojciech Wycior zasłabł i w parę dni życie zakończył. Nie mogłem się utulić po stracie najlepszego opiekuna i przyjaciela. Cała milicya krakowska odprowadziła z paradą zwłoki weterana na wieczny spoczynek, a 12 grenadyerów wystrzałem z karabinów nad grobem dzielnego wojaka dało znać, że dusza walecznego, poczciwego i zacnego człowieka idzie ku niebiosom na wieczną kwaterę po nagrodę za nieskazitelny żywot....

Zakończając opis żywota Wojciecha Krasnego, dodam jeszcze to, że ojciec mój, o jego waleczności wiele opowiadał, a kiedy Wycior salutował, dziękował za pochwały, ojciec mój klepiąc go po ramieniu, mówił: „Z takimi, jak ty żołnierzami, mógłbym Lucypera z piekła na łańcuchu do kryminału w Piotrkowie przyprowadzić“.

Dobry i wierny sługa, to wielki skarb świata,
On zastąpi rodzica, przyjaciela, brata,
On w każdém utrapieniu z ratunkiem pośpieszy,
On z ochotą w nieszczęściu poradzi, pocieszy.
On jest dla królów, książąt, co siedzą na tronie,
Najpiękniejszym, najdroższym brylantem w koronie.

Po takim dobrym słudze żal człeka owładnie,
A serdeczna łza smutku na grób jego spadnie.
Z modlitwą, aby Stwórca, co króluje w niebie,
Nagradzając uczciwość, zabrał go do siebie.

F. Ś.

kie nagłówki pozdejmować, tak z ulów dzierżona jak i prostych. Owoce jesienne zbierać i po wysuszeniu w miejscu przewiewnem, układać na matach albo w beczkach, przekładając suchym mchem, suchym dębowym liściem lub sieczką, żeby się nie stykały. Przeznaczone zaś do przechowania na zielono na zimę owoce, rozkładać na półkach w piwnicy, nie na słomie, ale najlepiej na dobrze wysuszonych liściach gruszkowych, wiszniowych, olszowych lub wierzbowych, i to tak, żeby jedne drugich nie dotykały. Ogórki nasienniki dojrzałe zbierać [illegible] słońcu trzymać, a gdy pognilą, nasienie wybrać, zostawić tak przez 3 dni, potem dobrze wypłukać, na przetaku wysuszyć i w miejscu suchem i przewiewnem przechować. [illegible] na zbierać, suszyć i przechować. Grzyby [illegible], rydze kisić i marynować. Wisznie, [illegible] i wszelkie drzewa owocowe pestkowe [illegible]sadzać, chociażby jeszcze liście miały na sobie. Drzewa, ażeby mchem nie porastały, pędzlować mięszaniną moczu bydlęcego z niegaszonem wapnem, słabe podlać dobrze gnojówką i z liści ogołocić. Doły przygotować do rozsadzenia drzewek. Drzewa zaś całkiem uschnięte wykopywać, koło zdrowych poruszyć ziemię. Grzędy ogrodowe nawozić gnojem i przekopać. Ogropowiny korzonkowe wykopywać. Rośliny kwiatowe długotrwałe rozdzielać i przesadzać. Sprzątać ogrodowiznę, ścinać kapustę. Przygotować kadzie na warzywo. Zbierać i wysadzać żołądź. Zbierać nasiona drzew. Drzewa iglaste i wierzby na piaskach nadrzecznych sadzić, wyschłe drzewa nad drogami innemi dosadzać. Szkółki drzewne przed zimą z chwastów oczyścić. Owady niszczyć. Polować na borsuki. Pastuchów i owczarzy do lasu nie wpuszczać. Wyznaczyć drzewo na budowle i na porządki gospodarskie. Nakoniec pomyśleć i o spiżarni.

Wybór i przygotowanie nasienia pszenicy. Ziarno do siewu powinno być gładkie, zaokrąglone i ciężkie, bo to są znaki jego zdrowia, powinno być pokryte cienką łupiną i wydawać delikatną i białą mąkę. Nasienie przesypywane z ręki do ręki winno szeleścić. Im ziarno w dotknięciu wydaje się chudsze i bardziej pomarszczone, im dłuższe i lżejsze, tem jako nasienie uważane jest gorszych przymiotów. Wilgotność nasienia liczy się także do jego złych przymiotów. Nie można ręczyć, żeby ziarno zupełnie było zdrowe i wolne od choroby głowni. Jedni rozumieją, że siedlisko jéj jest w ziarnie; inne mniemają, że pochodzi z niestósowéj uprawy, z wilgoci gruntu, późnego siewu i świeżych nawozów. Przyczyna atoli téj choroby leży w naturze gruntu, szczególnie obecność w nim cząstek żelaznych rodzi niezawodnie głownią [illegible] pszenicy. Wcelu zniszczenia usposobienia ziarna do choroby, używa się roztworu rozmaitych soli gryzących, co zowią bejcowaniem. Nasienie przeszłoroczne, zawsze bywa mniej skłonne do téj choroby, aniżeli nasienie świeże, i dlatego to bejcowanie nasiennego ziarna przed zasiewem może być rzeczywiście pożytecznem. Jeden z tych sposobów z dobrym skutkiem jest następujący: Na 1 korzec wziąć ałunu ¼ funta, soli amoniackiéj 2 ½ łuta, soli kuchennéj garniec 1, wszystko to rozpuścić w 3 do 4 garncach wody i gotować. Roztworem tym ostudzonym skropić ziarno rozpostarte na klepisku, wymięszać dobrze szuflem i na kupę zgarnąć. Po kilku godzinach rozpostrzedz ziarno, posypać popiołem, wymięszać i zgarnąć w kupę, w któréj nie dłużej nad parę godzin zostawać może. Potem znów rozpostarte na klepisku i zostawione przez dni parę wysiewa się. Przy całéj téj robocie o to najwięcéj starać się należy, żeby się nasienie nie zagrzało, bo doświadczenie przekonało, że zboże nietylko w czasie wilgotnym zebrane lub źle przechowane, a przez to podległe stęchliźnie, ale nawet w robocie bejcowania zagrzane zawsze chorobie téj podlega. Chcąc zaś z pewnością ochronić pszenicę od téj zarazy, należy siać ją na gruncie niemającym w sobie wody zaskórnéj, stojącéj. Jeżeli się rola świeżo pod pszenicę nawozi, wtedy przez kilko razowe oranie gnój z cząstkami gruntu dobrze zmieszać i należycie rozłożyć. To pomaga nawet na gruncie mającym w składzie swoim części żelaza. Nie opóźniać się ze zasiewem, aby roślina przed zimą rozkrzewić się mogła. Przeszłoroczne nasienie obchodzi 4 lub 5 dni później, puszcza za to mocniejsze rostki, lepiéj się rozkorzenia i bujniéj krzewi. Kto używa świeżego nasienia do siewu, niechajże na to szczególniej uważa, ażeby ziarno zupełnie dojrzało i wtedy dopiero było młócone, kiedy go się na zasiew zaraz zużywa.

Czas siewu pszenicy. W jednych okolicach sieje się pszenica wcześniej, w drugich później tj. w jednych przed usiewem, w drugich po usiewie żyta, a to wedle natury gruntu, klimatu, a wreszcie i wedle nawyknień do zwyczajów miejscowych. U nas zasiew uskutecznia się między 10 a 20. Września; zaś niektórzy i do św. Michała ze siejbą ociągają się. Na gruncie żyznym, a do tego świeżo gnojonym, zawcześnie zasiana pszenica najczęściéj wylęga. Na gruntach niskich i wilgotnych, na gruntach zimnych lub źle doprawionych, jako też na mniej żyznych, należy siać wcześniéj, aniżeli na gruntach ciepłych i dokładnie uprawionych. Pszenicę idącą po koniczynie należy siać wcześniej, aniżeli przychodzącą po innych przedplonach. Wcześny siew pszenicy czasami także chroni od choroby głowni.

Ilość siewu pszenicy. W naznaczeniu ilości nasienia trzeba się stósować do prawideł wyłożonych w artykule p. t. „Kiedy wczesny a kiedy późny siew oziminy najkorzystniejszy“ (zob. nr. 16. str. 2. *Gazety rolniczéj*). Tu trzeba pamiętać, że gęstość siewu pszenicy nie tylko do żyzności gruntu, czasu późnego siewu, ale i do stanu związku części jego składowych, jako też zbiegu innych okoliczności stósować wypada. I tak np. na roli, w której znacznie glina przemaga, która dla znacznéj spoistości nigdy się tak dobrze doprawić nie da, żeby w niéj grudy rozdrobnić można było do tego stopnia, iżby ziarno nasienne znaleść mogło w gruncie położenie wygodne, wypada zasiew uskuteczniać daleko gęściéj; tu albowiem znaczna część ziarn nasiennych nie obchodzi roli dla niemożności puszczania rostków. Grunt także, na którym mrozy zimowe łatwo szkodę zrządzać mogą, potrzebuje gęstszego siewu, tu bowiem w zimie wiele roślin niszczeje. Stósownie zatém do zbiegu okoliczności, i gęstość siewu miarkować należy, bo czasami bywa, że 24 garncy jest dostatecznych do zasiania morga w zwykłym siewie rzutnym; a bywa też niekiedy rola w takim stanie, że do nasiania morga 40 garncy mało. W średnim stosunku na gruncie pszennym, nie nadto twardym, na morgę można przyjąć 32 garncy czyli jeden korzec, a zatém ilość prawie taką samą, jaka się zwykle bierze na zasiew żyta. Wiadomo że ziarno, pszenicy większe jest od ziarna żyta, w pewnéj zatém mierze objętości np. w korcu mniej się pomieści ziarn pszenicy, aniżeli żyta; dlatego wypadałoby pierwszą siać gęściej, aniżeli to ostatnie. Ale ponieważ pszenica mocniej się krzewi, aniżeli żyto, dlatego ilość nasienia obu tych zbóż bierze się jednę i tęże samą.

Pokrycie nasienia. Co do pokrycia nasienia różnią się praktyczni gospodarze. Z tem wszystkiem płytkie pokrywanie nasienia pszenicy na roli szczególnie jéj właściwéj, z wielu względów ma pierwszeństwo przed głębszém jéj zagrzebywaniem. Jeżeli za głęboko w ziemi twardéj jest złożone, powstaje roślina słabo wita. Najwłaściwszy sposób pokrywania nasienia pszenicy jest uwlekanie jego broną. Na gruncie jednak lżejszym, dobrze uprawionym, z wystawą na południe, można je podorywać, do zaorywania wszakże używać wypada sochy, a skiby w zaorywaniu brać płytkie i wąskie.

Bronowanie. W bronowaniu roli po zasiewie nie ma potrzeby dokładać tak wielkiego starania, jak w zabronowaniu innych zbóż. Przeciwnie uważają, że gruda ochraniając roślinę przed wiatrami zimnymi, ubezpieczają od szkody. Jeżeli zaś gdzie jest zwyczaj zbronowywania runi pszenicznéj na wiosnę, wtedy zostawianie grudy uważają nawet za istotnie potrzebne. A więc i co do brył nie ma obawy, bo te rozmiękłnione pod śniegami wyrównają się na roli.

Łubin żółty jest najkorzystniejszym, bo wysoko rośnie i nie wymaga lepszéj nad piasek gleby; niebieski zaś pod tym względem wybredniejszy. Strąki dojrzałe od tygodnia do tygodnia obrywać mogą dzieci w koszyki. Strąki oberwane, jako też i ziarna omłócone, przechowywać na górze przewiewnéj cienko rozpostarte. Mąka z łubinu nader pożywna dla koni i owiec. Plewy czyli strączyny są lekarstwem dla owiec przeciw motylicom, dane inném ziarnem. Po oberwaniu strączków kosić, ułożyć w kupki na sążeń wysokie, słomą oziminą targaną warstwami prześcielając, udeptać. Gdy w parę dni zaczną parować, wtedy rozrucić kupki, a po przewietrzeniu niech do tego stopnia przeschną, aż je bez obawy będzie można pod dach schować. Zostawia się także, łubin w polu na zimę, a skoszony po śniegu świeży, jaki będzie, dawać owcom.

Konopie po wyrwaniu czwartego dnia omłócić, nie ma klepiska, ale na ostruganem gliniastém miejscu, bo na klepisku ziarno byłoby zbite na miazgę. Potem ziarno cienko rozpostrzeć do schowania; jak już przeschnie, wsypać do faski, w suchem miejscu postawić i szczelnie przekryć przed myszami, a z włóknem postąpić, jak z płoskonkami. Z korca siemienia tego bywa najmniéj 5 garncy oleju, a makuchy dla bydła do parzonki wyborne. Z korca powinno być 10 sporych makuchów. Mleko konopne dobrze pić dla suchotników. Wytopiony w garnkach olej jest jedynem, lekarstwem na parchy końskie; także środkiem skutecznym na anginę, maczając w oleju wyczesanki lnu i kładąc w dołku gardlanym między obojczykami.

Otawy. Około św. Michała rozpoczynać kośbę potrawów na łąkach. Zbiór jest podobny, jak siana.

Melonów i ogórków nasienie czyści się w ten sposób: Owoce wzdłuż rozrzynają się ostrożnie, aby jądrek nie pokaleczyć, a ziarnka wraz z ślizem okrywającym je kładzie się w naczynie. Kilka dni poleżą na powietrzu, aby cała masa fermentowała, przez co śliz rozpuszcza się. Gdy z masy bańki podnosić się poczną, jestto znak, że fermentacya zaszła, a teraz czyszczenie zaczyna się. Aby nie psuło się nasienie, masę tę rozrzadza się wodą i zamięsza, przez co ziarnka odstają od ślizu i na dno opadają. Po zlaniu płynu spłukuje się ziarnka czystą wodą i kładzie się na sito, aby woda zupełnie z nich ściekła. Oczyszczone trzeba na przewiewném miejscu zrzadka rozpostrzeć, i tam niechaj obeschną.

Roślinki sałaty w ostatnim tygodniu Września dosyć wyrosłe, potrzeba poprzenosić niebawem, aby wysadki jeszcze przed nastaniem zimy na nowem stanowisku zakorzenić się mogły.

Pietruszki, trybulkę i rzerzuchę zimową jeszcze w pierwszym tygodniu Września zasiać można na potrzebę przyszłoroczną, jeżeli ich nie posiano już w Sierpniu.

Marchew pastewna. Siew marchwi pod jesień jest pewniejszy od wiosennego. Koniecznem jest jednak, rządki marchwi zimowém żytem równocześnie rzadko obsiać, gdyż często rzędy zasiana marchwią po zniknięciu śniegu trudne są do rozpoznania, zeszłe zaś żyto wskazuje dokładnie linie marchwi, a konieczne poruszenie ziemi wtedy jest możliwe

Kronika rolnicza.

Książki gospodarskie. Dobrzepolska Wanda: *Opowiadania starego ogrodnika* (Poznań 16º str. 101, cena 20 ct.). — Lipiński Łucyan, notaryusz w Nowym Sączu: *O znaczeniu inwentarza gruntowego* i zastosowaniu odnośnych przepisów przez władze skarbowe. (Lwów, 1885, 8º str. 13, cena 24 ct.). — *Sprawozdanie* z posiedzeń Rady nadzorczej Tow. wzajemnéj pomocy oficyalistów prywatnych we Lwowie. (Lwów, 1885, 8º str. 35).

Stan płodów w zach. Galicyi: Ustawiczne słoty były powodem wyłożenia się szczególnie bujniejszego zboża, wskutek czego ziarno nie wykształciło się dostatecznie. Osobliwie ucierpiała pszenica i jęczmień, których żniwo w połowie przeszkodzone zostało przez deszcze tak dalece, że w niektórych okolicach kłosy nawet na pniu porastać zaczęły. Żyto zebrano sucho i ziarno dobre. Owies poprawił się nieco. Grochy i wyki gniją od spodu. Rośliny okopowe trzymają się średnio z wyjątkiem marchwi pastewnéj i jest obawa, żeby ziemniaki nie gniły. Chmiel miejscami także nieco ucierpiał. Zbiór rzepaku także dosyć dobry. Koniczyny czerwonéj zbiór przeważnie dobry, szwedzkiej bardzo słaby. Siano wczesne zebrane bardzo dobre choć w szczupłej ilości, zaś późniejsze ucierpiało od słoty.

Stan zbiorów we wschodniej Galicyi. Z powodu ustawicznéj słoty ponieśli gospodarze ogromne straty jak się obecnie pokazuje. Wielka ilość zboża zrosła nietylko w półkopkach, ale i na pniu. Uprawa pod zasiew oziminy spóźniona, bo deszcze orać nie pozwalają. Zbiór owsa przeważnie niezaczęty Groch dopiero zaczęto zbierać. Wyka jeszcze zielona i dość piękna wcześnie zebrana dała plon mizerny. Hreczka w ogóle pięknie okwitła, wczesna dobra Bób i bobik jeszcze niedojrzałe, w ogóle średnie. Koniczyna nasienna jeszcze nie dościgła, ale wygląda dobrze. Kartofle zaczynają się psuć, w ogóle gatunki późniejsze gorsze, zresztą można się spodziewać zbioru dobrego. Kukurudza bujna, byle dościgła do jesieni. Buraki przeważnie dobre. Lny średnie. Konopie dobre. Chmiel średni. Łąki dobrze wyglądają i otawy będzie dość. Rzepaku coraz mniej uprawiają.

Urodzaje i zbiory tegoroczne. W Austryi i Węgrzech zbiór średni, Francya ma gorsze zbiory od zeszłorocznych, zapotrzebuje tyle, co w r. 1883. Włochy mają zbiór średni. Hiszpania wykazuje mały niedobór. Szwajcarya i Belgia średnie urodzaje. W Niemczech zbiory po części zadowalniające, w części średnie. Rosya i Turcya zaledwie połowę tego exportować będzie wstanie, co w zwykłym roku przy zwyczajnych zbiorach. Podobnież Serbia i Rumunia mniej będą exportować. Zbiór w Ameryce podobny jak w r. 1881. Anglia miała dość dobre urodzaje, potrzebuje mniej sprowadzać, niż w roku zeszłym.

Tępienia kanianki i ostów. W myśl §. 8 ust. kr. o tępieniu kanianki i szkodliwych ostów wydało Namiestnictwo w porozumieniu z Wydziałem krajowym i Towarzystwami rolniczemi rozporządzenie wykonawcze, pouczając organa kompetentne, co i w jaki sposób przedsiębrać mają dla ścisłego wykonania téj ustawy.

Melioracya. Ministerstwo roln. zapewniło krajowemu biuru melioracyjnemu na dalszy szereg lat roczną subwencyą w kwocie 1000 zł. i obiecało nadto popierać cele kultury krajowej.

Niższa szkoła rolnicza w Kobiernicach otwartą zostanie prawdopodobnie w jesieni b. r. Mimo że Ministerstwo rolnictwa nie zupełnie przystało na warunki subwencyjne postanowił Wydział krajowy przystąpić do otwarcia szkoły. W tym celu rozpisał konkurs na 2 posady nauczycielskie z terminem do 15 września b. r.

Obowiązkowa asekuracya bydła. Nietylko na Morawii, ale i w Austryi niższej Wydział krajowy przygotowuje wnioski co do przymusowéj asekuracyi bydła. Weterynarze powiatowi przedłożyli już swe sprawozdania o terytoryalnem rozwleczeniu się zarazy i daty statystyczne o stosunku bydła, co padło z zarazy, do tego, co dało się wyleczyć. Obecnie układa się odnośne sprawozdanie co do Wiednia.

Dla weterynarzy i konowałów. W myśl reskryptu Namiestnictwa z dnia 24 lipca b. r. l. 39471 przyjmowani będą do komisyi asenterunkowéj koni w razie wojny weterynarze i konowali stanu cywilnego na czas potrzeby za dzienném wynagrodzeniem: dla weterynarzy 10 zł., dla konowałów 4 zł. i zwrotem kosztów podróży. Zgłoszenia przyjmują Starostwa.

Sybirska zaraza bydła miała wybuchnąć na Wołyniu, tuż koło granicy galicyjskiéj. — Baczność Podolacy!

Choroby bydlęce. Namiestnictwo wystosowało w ostatnim czasie 2 okólniki do Starostw w sprawie zarazy pyskowej i racicowej u bydła, tudzież co do ścisłego wykonywania obowiązujących przepisów weterynarsko-policyjnych.

Środek pędzenia roślin okopowych. Wziąć 1 gram tj. 15 gran dawnej wagi kwasu siarkowego na 1 litrę wody, i tą mieszaniną 3 razy dziennie skrapiać rośliny podrosłe nieco np. kapusty, buraki, itp. a będzie ten skutek, iż wszystko robactwo tak roślinne jak i ziemne wyginie. Prócz tego skrapianie przed wschodem słońca rozsady lub już podrosłych roślin ma jeszcze tak dalece pędzić ich wzrastanie iż na 14 dni wcześniej przychodzą do zupełnej dojrzałości.

Zaraza śledzionowa inaczej *wąglikiem* zwana. Dr. Teofil Prochaska, lekarz w Brzostku, nadesłał nam wypróbowany i skuteczny sposób na wyleczenie bydła z zarazy śledzionowej: Kreozyt bukowy (*Kreozotum e bitumine fagi*) rozpuszczony z gliceryną (1 grm. na 10 gramów) daje się bydlęciu 10—60 kropli do szklanki wody, którą wlewa się bydlęciu do pyska. Po kilkudniowem użyciu każde bydlę traci apetyt w małym stopniu, lecz nie traci ani na wadze ani na dobrym stanie, a następnie wraca do poprzedniego apetytu i wyzdrowieje.

W gorzelniach galicyjskich wyrobiono w 9 miesiącach kampanii gorzelnianej (w r. 1884 do końca maja 1885) 29,385.021 hektolitrów alkoholu.

CENY ZBOŻA za 100 kilogramów.	Lwów.	Kraków.	Tarnów.	Wiedeń.
Pszenica czerwona	8·00— 8·60	8·15— 8·25	7·00— 7·40	7·80—10·—
„ biała	7·00— 7·75	8·25— 8·50	7·15— 7·50	6·75— 9·—
„ żółta (nowa)	6·75— 7·40	7·35— 8·40	—	—
Żyto	5·25— 6·—	6·30— 6·75	5·75— 6·10	6·60— 8·—
Jęczmień browarowy	6·00— 6·50	6.30— 7·—	6·00— 6·50	6·80— 7·08
„ pastewny	5·25— 7·—	5·25— 6 25	5·50— 6·—	6·00— 8·90
Owies	5·50— 6·—	6·30— 6·70	5·25— 5·75	6·50— 7·74
Groch do gotowania	7·25— 8·25	8·00—10·—	8·20—12·—	9·00—13·—
„ pastewny	5·50— 5·75	6·00— 6·50	—	—
Wyka	5·00— 5.25	6·00— 6·50	6·00— 6·50	6·00— 6·40
Bobik	5·50— 7·50	—	—	—
Chmiel	90·00—100·	—	—	105·00 —120·
Kukurudza	5·59— 6·25	7·50— 8·—	6·50— 7·—	6·25— 7·—
Rzepak	9.25— 9·75	10·00—10·50	9·30—10·25	12·00—12·25
Lnianka	8·75— 9·25	11·50—12·—	—	12·00—14·—
Nasienie lniane	9·50—10·25	11·00—13·25	—	13·00—14·—
Koniczyna	35·00—45·—	30·00—45·—	35·00—56·—	45·00—55·—
Anyż płaski	32·00—39 —	—	—	—
Hreczka	7·50— 8·50	7·50— 8·—	—	7·00— 7·50
Spirytus	28·00—28·50	75º Tr.ht.53·—	28·00—28·50	29·25—29·37

Wydawca, właściciel, i odpowiedzialny redaktor: **Marceli Turkąwski.**

Z drukarni Ludowej pod zarządem St. Baylego.